Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Czwartek, 28 marca 1935 — Nr. 74 — Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA :—:—:—:—:—

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Treść życia

Umilkły już echa uroczystości, spontanicznie przez szerokie warstwy społeczeństwa zorganizowanych na radosną wieść, że ostatni akt ustawodawczy — nowa Konstytucja — stał się faktem dokonanym. Z dachów domostw zniknęły biało-czerwone sztandary. Obywatel państwa wrócił do codziennej pracy, z świątyń, w których składał Bogu dziękczynne modły, wrócił do warsztatu i biura, do codziennych zajęć. Nowa ustawa konstytucyjna zostanie przedłożona do podpisu P. Prezydentowi, ogłoszona w Dzienniku Ustaw — i stanie się najwyższem prawem, które będzie obowiązywało 34 miljony obywateli Państwa.

Nie od rzeczy więc będzie, gdy myślący obywatel zastanowi się nad duchem, który nowej ustawie konstytucyjnej przewodzi. Marszałek Piłsudski w wywiadzie swoim, danym posłowi Miedzińskiemu 24 października 1930 roku, tuż przed wyborami do tego Sejmu, który obecne dzieło naprawy doprowadził do końca, powiedział:

„Ogromna ilość ludzi w Polsce sądzi najspokojniej, że z chwilą, gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego, to to zupełnie powinno wystarczyć i oswabadza wszystkich od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku... Nazywam „dureńkami“ tych panów, których niestety tak dużo w Polsce. Pogląd taki — że go nazwę „cezarystyczno - rewolucyjnym“ — jest odpowiednikiem zupełnie przeciwnego kierunku: parlamentaryzmu z rewolwerem. „Dureńki“ doskonale się nawzajem uzupełniają...“

„Łatwo było dla mnie stworzyć odpowiednik dla cezarystyczno-rewolucyjnych poglądów dureńków polskich. Jeżeli zatrzymałem się przed tym aktem, to łatwo zrozumieć, że nie uczyniłem tego dla jakiegoś tchórzostwa, gdyż — powtarzam — fizycznie było to bardzo łatwe...“

„Mam za sobą wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków...“

„Wiem jednakże, że w owe czasy zawiodłem przypuszczenia „cezarystyczno-rewolucyjne“, kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyznę czystego legalizmu...“

„Ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy ze mną współpracują przegrać nie jesteśmy w stanie, to znaczy, że niemożliwem jest przypuszczać, aby sejmowładztwo czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć w jakikolwiek sposób. Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów t. j. postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi, uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami... Aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski“.

„To pytanie brzmi więc: czy Polska chce, aby jej sejmy były podobne do dawnych i miały cechę suwerenności partji wychodków partyjnych, czy też chce z tem zerwać tak, aby śladów z tej przeszłości nie zostało“.

Uchwała Sejmu, załatwiająca ostatecznie ustawę konstytucyjną, dała Marszałkowi Piłsudskiemu odpowiedź, której on żądał od wyborców tego Sejmu, który zagadnienie Konstytucji ostatecznie rozwiązał.

Nowa ustawa konstytucyjna nie jest ustawą opartą na wzorach cezaryzmu, który tak łatwo było w Polsce zastosować — zwłaszcza Marszałkowi Piłsudskiemu, lecz jest ustawą prawdziwie demokratycznego wolnego narodu, który w ramach silnych władz będzie sam decydował o swoim losie, nie zmieniając swej polityki z miesiąca na miesiąc lub z kwartału na kwartał, opierając ją na przesłankach stałości. Tej stałości, która wyklucza przypadkowe fluktuacje w zmianach rządu i kierunku rozwoju Państwa.

Dopiero w tych ugruntowanych warunkach wolny obywatel będzie mógł szukać swego szczęścia, sharmonizowanego z dobrem ogółu.

Skończył się świat partyj i wszelakich zaścianków, zaczyna się świat ludzi dobrej woli, którzy bez względu na ich przekonanie społeczne we wspólnym ideale Państwa, zobrazowanym w treści nowej Konstytucji, mają wskazaną prostą drogę.

Ich rzeczą będzie nadać treści paragrafów — treść **życia.**

Po wizycie ministrów angielskich w Berlinie

Narada gabinetu brytyjskiego z udziałem Simona

Londyn, 27. 3. (PAT). Dziś w południe powrócił do Londynu szef sekcji zachodniej Foreign Office Wigram, który towarzyszył Simonowi z ramienia Foreign Office. Wigram przywiózł dokładne sprawozdanie na piśmie z odbytych rozmów. Natychmiast przedstawił je stałemu podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansitartowi, który na dłuższej konferencji omówił tę sprawę z **premjerem Mac Donaldem.**

Na podstawie tych informacyj Mac Donald poprosił o **natychmiastową audjencję u króla,** która została wyznaczona na godz. 5,30 po południu oraz odroczył przedpołudniowe posiedzenie gabinetu do godziny 18,30 w izbie gmin. W międzyczasie o godzinie 4-tej po południu **wylądował w Croydon Simon** i udał się wprost na Downing Street dla odbycia konferencji z premjerem. Po audjencji Mac Donalda u króla, która trwała pół godziny zebrał się gabinet i wysłuchał sprawozdania Simona o rozmowach z Hitlerem.

Wyniki posiedzenia gabinetu są trzymane narazie w ścisłej tajemnicy, albowiem Simon złoży na temat wizyty berlińskiej oświadczenie **jutro po południu w izbie gmin.** Jak słychać pośpiech z jakim zwołano posiedzenie gabinetu, jak również audjencja u króla związane były z koniecznością powzięcia jeszcze dziś pewnych decyzyj celem **przesłania stosownych instrukcyj Edenowi,** rozpoczynającemu jutro rano swoje rozmowy z rządem sowieckim.

Podróż lorda Edena do Moskwy

Krótki postój w Warszawie

Berlin, 27. 3. (PAT). Ub. nocy warszawskim pociągiem pośpiesznym opuścił Berlin lord pieczęci prywatnej **Eden,** udając się **bezpośrednio do Moskwy.** Na dworcu żegnał ministra Edena minister spraw zagranicznych **Neurath.**

Warszawa, 27. 3. (PAT). Dziś o godz. 9,10 **przejeżdżał przez Warszawę** w drodze do Moskwy lord pieczęci prywatnej Eden. Ministrowi Edenowi towarzyszy w podróży ambasador sowiecki w Londynie **Majskij.**

Na dworcu głównym w Warszawie obecni byli: przedstawiciel M. S. Zagranicznych radca **Lubomirski,** pierwszy sekretarz ambasady angielskiej w Warszawie p. **Aveling,** liczni przedstawiciele prasy stołecznej oraz korespondenci pism zagranicznych.

Eden będzie konferował z Litwinowem i Stalinem

Moskwa, 27. 3. (PAT). Z ramienia władz sowieckich wyjechał na spotkanie ministra Edena na stację Niegorełoje naczelnik wydziału zachodniego komisarjatu spraw zagranicznych **Weinberg.** Według wiadomości z kół angielskich, program rozmów Edena, nakreślono narazie dość ogólnikowo: 1) **sytuacja europejska,** 2) **stosunki sowiecko - angielskie i sprawy gospodarcze.** Nie wykluczone jest także poruszenie spraw **azjatyckich,** zwłaszcza zaś **zagadnienia Dalekiego Wschodu.**

Sądząc z głosów prasy, strona sowiecka przywiązuje największą wagę do stanowiska Anglji wobec aktualnych zagadnień, powstałych **w związku z decyzją Rzeszy z dnia 16 marca.** Program przyjęcia Edena przewiduje 2-godzinne konferencje z **Litwinowem.** Zapowiedziane **spotkanie ze Stalinem ma nastąpić w piątek.** W czwartek odbędzie się obiad i raut w gmachu komisarjatu spraw zagr., nazajutrz zaś w ambasadzie brytyjskiej.

Dwa nowe polskie kontrtorpedowce

Budować je będzie stocznia angielska w Cows

(o) Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wojskowych zamówiło w stoczni angielskiej w Cows dwa kontrtorpedowce dla polskiej floty wojennej, po 2.200 ton pojemności każdy.

Umowa została podpisana dziś w ambasadzie polskiej w Londynie. Termin ukończenia budowy okrętów określony został na 26 miesięcy od dnia zamówienia.

Dno morza pod Helem odsłoniło swą tajemnicę

Ruiny kościoła helskiego odkryto przy budowie molo

Przy pracach nad budową portu w Helu kierownictwo robót natrafia od dłuższego czasu na szczątki murów i fundamentów, które się znajdują pod powierzchnią morza na kilkumetrowej głębi.

Jak się okazuje, są to ruiny ongiś pierwszej osady na Helu, która w początkach 14-go wieku podniesiona została do godności miasta. Obok tej pierwszej osady w r. 1430 powstała druga osada, stanowiąca dzisiejsze kąpielisko Hel. Stary Hel po wojnie szwedzkiej w r. 1629 uległ zniszczeniu.

Odkryte obecnie szczątki fundamentów i murów na dnie morskiem, pochodzą z pierwszego kościoła katolickiego w Helu, który zbudowany został w XII wieku. Liczne nawałnice i burze z końcem XVII wieku teren Starego Helu zniszczyły, a morze wtargnęło w głąb i zalało całkowicie Stary Hel.

Obecnie podczas budowy molo portowego natrafiono na ruiny przy pogłębianiu dna. Odkrycie jest o tyle ciekawe, że rybacy helscy, mówiąc o zatopionem mieście, mieli rację. Ruiny bowiem znajdują się o kilka metrów od brzegu, na głębokości nieznacznej pod grubą warstwą mułu.

Japonja faktycznie i formalnie przestała być członkiem Ligi Nar.

Genewa, 27. 3. (PAT). Dziś upłynął termin ostateczny **wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.** Z tego powodu sekretarz generalny Ligi Narodów **Avenol** oświadczył przedstawicielowi prasy japońskiej m. inn.: **Japonja niema odtąd żadnych zobowiązań wobec Ligi Narodów.**

Wobec tego oświadczenia delegat chiński zauważył, iż ono dotyczy tylko zobowiązań na przyszłość, a **nie zaciągniętych.**

Skazani na śmierć hitlerowcy

nie chcą korzystać z łaski prezydenta Litwy

Ryga, 27. 3. (PAT.) „Rits“ donosi z Kowna, że 4 hitlerowców, skazanych na śmierć w procesie kłajpedzkim mimo namowy obrońców **nie zgodziło się podpisać prośby o łaskę do prezydenta republiki litewskiej.**

Powiat chodzieski jako pierwszy w Wielkopolsce wprowadził nowy ustrój samorząd.

Wczoraj odbyło się w Chodzieży pierwsze posiedzenie miejscowej rady powiatowej, utworzonej na zasadzie nowych przepisów o ustroju samorządu terytorjalnego.

Powiat chodzieski jest pierwszym z powiatów w Wielkopolsce, który zakończył prace wyborcze i rozpoczął wprowadzanie w wojew. poznańskiem nowego ustroju samorządowego, opartego na gminach **zbiorowych.**

Ukonstytuowanie się Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

P. Wojewoda Kirtiklis otworzył pierwsze zebranie plenarne

Wczoraj dnia 27 bm. odbyło się w gmachu Instytutu Handlu Morskiego w Gdyni zebranie konstytucyjne Izby Przemysłowo-Handlowej przy udziale p. wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa, komisarza rządu m. Gdyni mag. Sokoła, naczelnika Wydziału Przemysłowego Urz. Wojewódzkiego inż. Celichowskiego, jak również 55 radców Izby z terenu pomorskiego, 11 z Bydgoszczy i okręgu nadnoteckiego oraz 14 z Gdyni i okolicy.

Posiedzenie plenarne poprzedziło zebranie kooptacyjne, na którem jednak zdecydowano pozostawić prawo kooptacji pięciu radców nowej Izbie.

Po wygłoszeniu przez komisarza wyborczego p. naczelnika Celichowskiego sprawozdania z przebiegu akcji wyborczej, p. Wojewoda pomorski jako przedstawiciel rządu otworzył pierwsze plenarne zebranie nowej Izby, wygłaszając przy tej okazji następujące przemówienie:

Przemówienie Pana Wojewody Pomorskiego

„Szanowni Panowie! Na tle panujących obecnie stosunków gospodarczych zagadnienia ekonomiczne stają się coraz bardziej skomplikowanemi, a jednocześnie świadomość, że one to właśnie rządzą światem, przenika coraz głębiej do najszerszych warstw społeczeństwa.

Nic więc dziwnego, że znaczenie Izb Przemysłowo-Handlowych jako pomostu pomiędzy gospodarką indywidualną a polityką rządową stale wzrasta, a rola ich w oddziaływaniu na bieg życia, która nabiera specjalnego znaczenia ze względu na konieczny w wielu wypadkach interwencjonizm państwowy — staje się coraz bardziej doniosłą i odpowiedzialną.

Znajduje to wyraz w fakcie, że żadne pociągnięcie o charakterze gospodarczym o ogólnem znaczeniu nie jest realizowane bez współudziału Izb Przemysłowo-Handlowych, jako organizacyj ustawowo powołanych do reprezentowania interesów przemysłu i handlu.

Wyznaczając wogóle izbom tym tak ważną funkcję w oddziaływaniu na układ stosunków ogólno-gospodarczych, musimy jednak Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni w szeregu bratnich organizacyj postawić na pierwszem miejscu. Ma ona bowiem podwójną rolę do spełnienia: przedewszystkiem musi ona dla całej Polski być wykładnikiem naszej polityki gospodarczej na morzu, wszechstronnem źródłem informacyj w tej dziedzinie, krzewicielką i realizatorką hasła „Frontem do morza", a z drugiej strony winna ona specjalnie troskliwą otoczyć opieką najbliższe zaplecze, traktując je jako pomost łączący cały kraj z naszemi portami. Musi ona nietylko sama zdać sobie dokładnie sprawę, lecz i skutecznie propagować tę niesporną a jednak jeszcze niedość spopularyzowaną prawdę, że dostęp do morza tylko wówczas będzie mógł być w całej pełni wykorzystany, o ile pomost ten będzie mocno zmontowany i pod względem materjalnym i duchowym całkowicie dostosowany do odegrania tej roli, jaka mu przypadła w udziale ze względu na jego położenie geograficzne.

Ufam, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, w skład której sfery zainteresowane powołały najświatlejszych swych przedstawicieli, zdając sobie sprawę ze swojej specjalnej misji gospodarczej i społecznej nad Bałtykiem, dołoży wszelkich starań nie szczędząc wytężonej pracy, aby obu tym zadaniom w całej rozciągłości sprostać.

W obecnej przełomowej dla Izby chwili, kiedy po kilkuletniej owocnej pracy dawny skład Izby łącznie z jej dotychczasowem prezydjum ustępuje, i kiedy zadania powyższe spadają na barki nowego znacznie zmienionego zespołu, stwierdzam, iż ustępująca Izba pozostawiła po sobie bardzo poważny dorobek, który niewątpliwie ułatwi Izbie w jej nowej kadencji wywiązanie się z ciążących na niej zadań."

W dalszym ciągu swego przemówienia pan Wojewoda podkreślił znaczenie przeniesienia Izby do Gdyni i rozszerzenia jej działalności na okręg nadnotecki.

„Przeniesienie Izby do Gdyni — mówił dalej pan Wojewoda — podkreśliło rolę Izby jako najbliższego strażnika interesów gospodarczych Polski nad morzem i przyczyniło się do pogłębienia jej prac w imię wykorzystania naszego dostępu do morza, zaś przyłączenie do terenu działania Izby tak poważnego ośrodka gospodarczego — jak Bydgoszcz i Inowrocław nietylko wzmocniło podstawy materjalnego bytu Izby, nietylko wciągnęło okręg nadnotecki w sferę bezpośredniej pracy nad zagadnieniami morskiemi, lecz jednocześnie umożliwiło Izbie czerpanie materjału ludzkiego z tak bogatego rezerwuaru ludzkiego, jakim bezsprzecznie jest ten okręg — co niewątpliwie nie pozostało bez wpływu na oblicze Izby.

Doceniając zatem wyniki pracy ustępującej Izby, specjalnie zasługujące na podkreślenie ze względu na ciężkie warunki gospodarcze, jakie panowały w okresie jej kadencji, składam na ręce dotychczasowego prezesa p. inż. Korzóna serdeczne podziękowanie a jednocześnie życzę Izbie w jej nowym składzie, aby znalazła w sobie dość energji, inicjatywy i wytrwałości, niezbędnych do opanowania stojących przed nią zadań w stosunku do całej Polski i powierzonego Izbie terenu."

Wybór prezydjum Izby

Prezesem został p. dyr. Tor

W zakończeniu swego przemówienia, które przyjęte zostało frenetycznemi oklaskami, pan Wojewoda oddał przewodnictwo obrad najstarszemu wiekiem radcy p. Alojzemu Ruchniewiczowi z Grudziądza, który zkolei zaprosił do stołu prezydjalnego pp. radców Tymienieckiego z Torunia oraz Jasińskiego i Marszałka z Gdyni.

Po odczytaniu przez dyrektora Izby Krupskiego regulaminu wyborczego przystąpiono do wyborów, które odbywały się imiennie przy pomocy kartek.

P. Marchlewski z Grudziądza, prezes Związku Tow. Kupieckich wysunął na prezesa Izby kandydaturę p. **Stanisława Tora**, dyrektora Polskiej Agencji Eksportu Drewna w Gdyni. Przystąpiono do głosowania.

W wyniku obliczeń, dokonanych przez specjalną komisję skrutacyjną okazało się, że **kandydatura dyr. Tora przyjęta została 50 głosami przy ogólnej ilości 54 głosujących** (4 kartki oddano puste).

Po tym jednomyślnym prawie wyborze nowy prezes Izby Przemysłowo-Handlowej wszedł na trybunę i wygłosił przemówienie następującej treści:

Przemówienie p. prezesa Tora

„Panie Wojewodo! Panie Komisarzu Rządu! Panowie radcowie!

Poczuwam się do obowiązku złożyć z tego miejsca moje serdeczne podziękowanie za zaszczycenie mnie wyborem na wysokie stanowisko prezesa Izby. Pragnę zapewnić, że dołożę wszystkich starań, aby okazane mi zaufanie przez panów, jako pełnomocnych przedstawicieli życia gospodarczego wielkich, a dla gospodarki państwowej ważnych połaci w całej pełni usprawiedliwić.

Odkładając na razie do bardziej odpowiedniego momentu nakreślenie programu wspólnej z panami pracy, chciałbym już teraz podnieść, że za główny cel tej działalności poczytywać będę jak najściślejsze zespolenie wysiłków wszystkich twórczych jednostek gospodarczych okręgu ku podźwignięciu i wzmożeniu tempa życia gospodarczego Pomorza, aby mógł on sprostać wymogom wyjątkowej chwili, w jakiej żyje nasze pokolenie.

Za jeden z najskuteczniejszych środków ku temu poczytuję nastawienie działalności gospodarczej okręgu Izby w kierunku morza, aby móc wykorzystać należycie możliwości, jakie nam daje bezpośrednie z niem zetknięcie się w naszym jedynym porcie suwerennym — Gdyni.

Jeżeli pod innemi względami w porównaniu do innych części państwa okręg nasz uważać można za upośledzony, to pod względem bliskości do naszego morza jesteśmy w położeniu przez samą naturę uprzywilejowanem.

Zadaniem do rozwiązania w najbliższej przyszłości będzie więc wykorzystanie tego uprzywilejowania w tym stopniu, aby nietylko zrównoważyło ono pewne cechy ujemne naszego okręgu, lecz nawet przechyliło szalę na naszą korzyść i naszą pomyślność.

Jeżeli ten problem wysuwam na czoło naszej przyszłej działalności, to z całą świadomością czynię to dlatego, że w siłach odżywczych wiatru od morza idącego ku nam widzę rękojmię odrodzenia i rozkwitu."

Wybór 7 wiceprezesów Izby

W dalszym ciągu dokonano wyboru siedmiu wiceprezesów Izby. Wybrani zostali:

w sekcji przemysłowej pp.: dr. Konrad Kasperowicz z Bydgoszczy i inż. Alfred Dziedziul z Chełmży.

w sekcji handlowej: pp.: Tadeusz Marchlewski z Grudziądza, dr. Władysław Smoleń z Gdyni i Bronisław Kentzer z Bydgoszczy,

w sekcji żeglugowej: pp.: Feliks Kollat i inż. Władysław Szczerbo-Rawicz z Gdyni.

Po zakończeniu wyborów radcowie zamiejscowi i gdyńscy udali się do restauracji Seidla na wspólny obiad, gdzie w miłym nastroju spędzono popołudnie.

Następne plenarne posiedzenie Izby zostanie zwołane w najbliższym czasie.

Echa niefortunnego „zwischenrufu"

Komisja regulaminowa Sejmu odrzuciła odwołanie posła Trąmpczyńskiego

Warszawa, 27. 3. (PAT). Dziś pod przewodnictwem posła Podoskiego odbyło się posiedzenie **komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.** Na posiedzeniu tem rozpatrywane było **odwołanie posła Wojciecha Trąmpczyńskiego** (Kl. Nar.), wniesione wobec przywołania go do porządku z zapisaniem do protokółu przez marszałka Sejmu w czasie składania przez marszałka Świtalskiego oświadczenia na posiedzeniu w dn. 23/24 bm.

Otwierając obrady, przewodniczący komisji odczytał treść depeszy posła Trąmpczyńskiego, z której wynika, że nie może on przybyć dziś rano do Warszawy, a dopiero wieczorem, wobec tego prosi o odroczenie posiedzenia komisji na dzień 28 bm. Komisja większością głosów **odrzuciła wniosek posła Trąmpczyńskiego o odroczenie posiedzenia.**

Zkolei przewodniczący poseł Podoski referował sprawę odwołania posła Trąmpczyńskiego w trybie art. 67 regulaminu. Mówca wyjaśnił **bezzasadne odwołanie posła Trąmpczyńskiego,** zwłaszcza z uwagi na fakt, że odezwanie się jego nastąpiło **w czasie enuncjacji marszałka Sejmu w związku z aktem głosowania.** Poseł Stroński uzasadniał odwołanie posła Trąmpczyńskiego i oświadczył, że Klub Narodowy będzie głosował za uwzględnieniem tego odwołania. Podobne oświadczenie złożył poseł Świątkowski (PPS).

W głosowaniu komisja **większością 9 głosów przeciwko 4 odrzuciła odwołanie posła Trąmpczyńskiego.**

Gość z międzyplanetarnej przestrzeni

Meteor spadł w odległości 100 km od Warszawy

Warszawa, 27. 3. (PAT). Prof. M. Kamieński, dyrektor obserwatorjum astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego komunikuje: dn. 26 bm. po otrzymaniu bliższej wiadomości o miejscu spadku meteorytu, zaobserwowanego w nocy z dnia 11 na 12 marca rb. obserwatorjum warszawskie wydelegowało 2-ch asystentów dr. Orkisza i M. Bielickiego, którzy odszukali we **wsi Krępy w odległości około 100 km od Warszawy miejsce spadku tego meteorytu.** Meteoryt eksplodował w atmosferze ziemskiej i rozpadł się na liczne odłamki, z których kilka znajduje się w posiadaniu obserwatorjum stołecznego. Mają one **konsystencję skalistą.** Jeden z tych odłamków jest obecnie badany w zakładzie mineralogicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Awantury endeków w łódzkiej radzie miejskiej

Zerwali posiedzenie z powodu nieuchwalenia zgłoszonego przez nich wniosku

Łódź, 27. 3. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się 9-te skolei posiedzenie rady miejskiej. Jakkolwiek poważny i spokojny nastrój panował na początku posiedzenia, to jednak zupełnie nie spodziewanie o godz. 0,30 **wynikła awantura,** która zakończyła się **zerwaniem posiedzenia przez Stronnictwo Narodowe.**

Podczas obrad nad budżetem z poprawkami komisji, radny Kowalski w imieniu Stronnictwa Narodowego oświadczył, iż głosować będzie przeciwko remuneracji. Po przemówieniach przedstawicieli innych frakcyj, przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem Stronnictwa Narodowego wypowiedziało się **30 radnych,** przeciwko poprawce komisji — **35 radnych,** w związku z czem p. komisarz rządowy oświadczył, iż **korzysta z przysługującego mu prawa głosu i dołącza swój głos do 35 głosów, a więc wynik głosowania jest 36 na 36,** to znaczy, że poprawka Stronnictwa Narodowego **upada.**

W tym momencie wynikła **piekielna awantura, wywołana przez członków Stronnictwa Narodowego,** w której wyniku posiedzenie zostało zerwane, radni bowiem Stronnictwa Narodowego opuścili salę obrad, poczem pozostało na sali tylko 36 radnych, a więc brak quorum.

Dunikowski zakłada w San Remo „fabrykę złota"

Paryż, 27. 3. (PAT). „Paris Soir" donosi z San Remo, że w dniu dzisiejszym inż. Dunikowski przeniósł swoje laboratorjum do nowego lokalu, w którym w ciągu miesiąca zamierza rozpocząć prawidłową eksploatację swojego wynalazku. Inż. Dunikowski zapowiedział, iż jest zdecydowany wyprodukować złota **na sumę 75 miljonów franków.** W nowo wynajętym lokalu zorganizował on biuro zamówień na złoto, które zamierza sprzedawać **po 11 franków za gram,** podczas gdy oficjalnie cena czystego złota wynosi **17 franków za gram.**

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

Premjer pruski Goering przybywa do Gdańska?

Obiegają pogłoski, że w ciągu najbliższych dni ma przybyć do Gdańska premjer Göring, który ma tu wygłosić przemówienie na zebraniu narodowo - socjalistycznem. Potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

Nowy zarząd okręgu poznańskiego Zw. Legjonistów

Prezesem wybrano prof. Jakubskiego

(o) **Poznań,** 27. 3. (Tel. wł.). Odbył się tu zjazd delegatów Związku Legjonistów okręgu poznańskiego, na którym dokonano wyborów nowego zarządu. Prezesem wybrano prof. **Jakubskiego,** członkami zarządu zostali m. inn. prezydent miasta **Więckowski,** rotm. **Dudziński** i płk. **Karaś.**

Delegatami okręgu na zjazd Rady Nacz. Związku wybrano prof. **Jakubskiego** i prezesa **Świtalskiego.**

Społeczeństwo belgijskie żąda inflacji

Program nowego rządu — Kulisy upadku Theunisa

(Korespondencja własna)

Bruksela, w marcu

Nowy rząd belgijski otrzymał w spuściźnie od Theunisa zadanie niełatwe do rozwiązania. Aby oświetlić dokładnie nową sytuację, zwrócić należy uwagę na kulisy upadku poprzedniego gabinetu. W cieniu tych zakulisowych posunięć niewątpliwie decydującą rolę odegrał 70-letni bankier brukselski, Emil Francqui, minister bez portfelu w gabinecie Theunisa. Dobrze poinformowana City londyńska zaznacza, że nie przejawiał on oficjalnie większej aktywności, pozostawał raczej w cieniu, ale jego kilkakrotne wyjazdy do Londynu poprzedzające bezpośrednio upadek gabinetu belgijskiego dają dużo do myślenia. Był on jednym z najbardziej zdecydowanych zwolenników złotego bloku i w czasie swych londyńskich rozmów podkreślał, że Anglja musi zdecydować się na stabilizację waluty. Gdyby Wielka Brytanja odrzuciła propozycje rokowań w sprawach stabilizacji, kierując się jedynie względami na interesy własnego gospodarstwa — Belgja nie zawaha się ani na chwilę przeprowadzić deprecjacji swej waluty tak daleko, aby stworzyć dla eksportu angielskiego olbrzymie trudności na zagranicznych rynkach odbiorczych. Francqui wskazał również, że uderzenie to byłoby skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko brytyjskiemu przemysłowi stalowemu.

Ustępujący rząd belgijski bezpośrednio przed swą dymisją powziął szereg doniosłych uchwał, zmierzających do opanowania trudności, jakie wyłaniały się w przejściowym okresie formowania nowego gabinetu. W dziedzinie wewnętrzno-politycznej do ustaw takich zaliczyć należy ułatwienia kredytowe dla średniego i drobnego przemysłu po przeprowadzeniu analogicznych decyzji wobec większych przedsiębiorstw. Jednocześnie podjęte zostały znane już z depesz i informacji zarządzenia zmierzające do zahamowania odpływu kapitałów zagranicę.

Nowy rząd belgijski będzie miał przeto możność spokojnego zastanowienia się nad ogólną sytuacją gospodarczą i finansową i opracowania szczegółowego programu swej polityki ekonomicznej. Ostatnie pertraktacje paryskie nie przyniosły oczekiwanych wyników. Bank Francji udzielił tylko przyrzeczenia swego technicznego poparcia przy obronie waluty belgijskiej. Ale to jest obecnie rzecz raczej drugorzędna, gdyż przy obecnej polityce kontroli dewiz Belgja posiada w ręku sama dostateczne środki techniczne, przy pomocy których może walczyć o kurs waluty belgijskiej.

W kołach własnego społeczeństwa nowy rząd belgijski napotyka na poważny odłam wypowiadający się za dewaluacją. Krok ten według opinji zwolenników dewaluacji, byłby w obecnych warunkach nie krzykiem rozpaczy, ale raczej konstrukcyjnem rozwiązaniem całego szeregu palących problemów gospodarczych Belgji. Oczywista, liczny zastęp zwolenników dewaluacji w Belgji wskazuje, że musiałaby to być akcja niezwykle planowa, o określonych zgóry granicach, które zapobiegłyby stworzeniu nastrojów psychozy i panicznej ucieczki do towarów od pieniądza. Nowy rząd, jako też i większość partyj politycznych odrzuca w obecnym momencie dewaluację. Jedyny wyjątek, choć niezbyt stanowczy tworzą socjaliści.

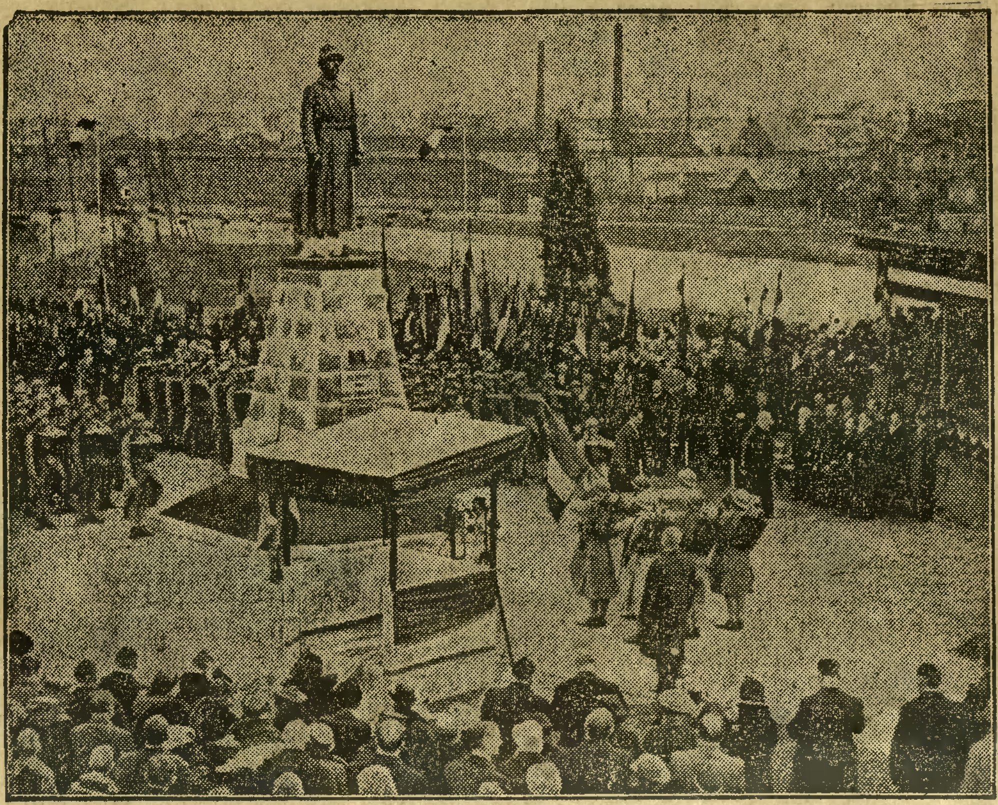
Nowy gabinet podejmuje przeto swą pracę pod hasłem utrzymania złotej waluty. Będzie to jednak hasło na okres przejściowy, na okres niezbędny dla przełamania ogólnej nerwowości i odbudowy zaufania. Jednocześnie zapobiegnie to panicznemu wycofywaniu wkładów z banków belgijskich i ewentualnej zwyżce cen, która musiałaby nastąpić w tych nastrojach paniki. Wreszcie jeszcze jeden moment narazie gwarantuje stałość waluty belgijskiej. Zwrócić należy uwagę na zawarty ostatnio układ handlowy ze Stanami Zjednoczonemi, w którym rząd Theunisa wyraził swą zgodę na specjalną klauzulę. Klauzula ta przewiduje możliwość jednostronnego wypowiedzenia układu, o ile drugi kontrahent zmieni stosunek wartości złota w swej walucie. Również i obawa przed trudnościami dla eksportu belgijskiego na rynkach krajów bloku złotego hamuje narazie poczynania dewaluacyjne. Oczywista, są to wszystko wytyczne działań nowego rządu na najbliższą przyszłość, bo niewątpliwie ewentualne zaostrzenie sytuacji gospodarczej zmusić może Belgję do zerwania z blokiem złotym.

KAM.



Nowy szef rządu belgijskiego, a zarazem minister Spraw Zagranicznych van Zeeland, dotychczasowy wicegubernator Belgijskiego Banku Narodowego.

Pomnik króla Alberta



W Charleville-Mézierés został odsłonięty w niedzielę pomnik ku czci króla Alberta I, którego pamięć czczona jest przez społeczeństwo belgijskie szczególnie gorąco.

Wyrok w procesie kłajpedzkim wywołał burzę w opinji niemieckiej

Napięcie w stosunkach niemiecko-litewskich wzrasta

Zarówno opinja publiczna Niemiec, jak i urzędowa prasa niemiecka, niezwykle ostro reaguje **na wyrok sądu kowieńskiego w procesie Niemców kłajpedzkich.** Dzienniki niemieckie nazywają werdykt ten „dokumentem **krwawego teroru** i policzkiem, wymierzonym poczuciu prawa w Europie", oraz **„wyrokiem barbarzyńskim".** Dzienniki apelują równocześnie do mocarstw — sygnatarjuszy, aby **interwenjowały energicznie u rządu litewskiego.**

„Berliner Tageblatt" z naciskiem wskazuje, że Litwa już od szeregu miesięcy prowadzi w stosunku do Niemiec **politykę prowokacji,** zmierzającą do wprowadzenia nieznośnego stanu w obustronnych stosunkach. Litwa — podkreśla dziennik — stoi dziś **pod wpływem swego wschodniego sąsiada Rosji Sowieckiej,** pozwalając sobie na tendencyjne wyroki polityczne przeciw Niemcom, tolerując przytem akcję agitatorów bolszewickich we własnym kraju.

Zdaniem „Boersen Ztg." naród niemiecki musiałby być pozbawiony poczucia honoru, gdyby pozostał obojętny wobec aktu gwałtu dokonanego na Niemcach kłajpedzkich. Zwracając się do sygnatarjuszy paktu kłajpedzkiego dziennik ostrzega, że wykonanie wyroku kowieńskiego byłoby hańbą nietylko dla Litwy, ale i dla całej kultury europejskiej. Cele polityki litewskiej idą dalej, niż odniemczenie Kłajpedy — wywodzi „Boersen Ztg." — nawiązując do głosów prasy litewskiej, omawiających **pretensje litewskie do Prus Wschodnich.** Jeżeli sygnatarjusze paktu kłajpedzkiego będą nadal zwlekali z bezwzględną interwencją w Kownie, staną się współodpowiedzialni za wszystko, co z tego ostatniego naruszenia praw traktatowych oraz pogwałcenia praw ludzkich z wyroku sądu kowieńskiego może wyniknąć.

Nacjonaliści ukraińscy stracili źródło swych dochodów

Zbiórka w Ameryce obliczona na 40 tys. dolarów... nie pokryła nawet kosztów jej urządzenia

Ukraińskie „Diło" z 28 bm. w artykule pt. „Upadek nacjonalistów w Ameryce" podaje za organem ukraińskim socjalno-radykalnej partji pn. „Hromadskyj Hołos" wiadomość, że akcja zbiórki **40 tys. dolarów na potrzeby OUN.,** zapoczątkowanej z wielkim hałasem przez tę organizację w Ameryce **w zupełności zawiodła.** Według wiadomości otrzymanych z różnych miejscowości Ameryki i Kanady do końca lutego rb. **nie zdołano nawet zebrać tyle pieniędzy, aby pokryć koszta samej zbiórki.**

„Hromadskyj Hołos" stwierdza z zadowoleniem fakt, że grupa Ukraińców amerykańskich, która pozostawała pod wpływem OUN obecnie **w większości otrzeźwiała** tak samo, jak ukraińscy chłopi i robotnicy w kraju. Wiedzą oni, że nacjonaliści doprowadzają tylko do demoralizacji i przynoszą szkodę narodowi ukraińskiemu i dlatego od nich zupełnie się odwracają.

Z pobytu polskich plastyków w Berlinie

Gorące przywitanie artystów — Nawiązanie ścisłych kontaktów

W czasie między 19 a 24 bm. bawiła w Berlinie wycieczka polskich artystów, zorganizowana przez Blok Zawodowych Artystów Plastyków. Uczestnicy wycieczki zwiedzili dokładnie berlińskie zbiory i muzea i byli bardzo gorąco przyjmowani przez miejscowe czynniki oficjalne i artystyczne.

W czasie uroczystego bankietu, urządzonego przez „Kameradschaft den Deutschen Kuenstler" dla polskich gości przemówienie powitalne wygłosił prezes instytucji p. Benno v. Arendt. Ze strony polskiej odpowiedzieli: prezes Bloku Zawodowych Art. Plastyków p. Edward Kamiński. Serdeczny nastrój umożliwił polskim artystom nawiązanie bezpośrednich stosunków z najwybitniejszemi przedstawicielami sztuki niemieckiej, obecnymi na bankiecie.

Prezes „Kameradschaft den Deutschen Kuenstler" p. Benno von Arent wręczył prezesowi Bloku Zawodowych Art. Plastyków p. Edwardowi Kokoszko odznakę członka honorowego tej instytucji.

Jednym z etapów zbliżenia polsko-niemieckiego na terenie kulturalnym, będzie otwierająca się w najbliższych dniach Wystawa Sztuki Polskiej w Berlinie. Poza oficjalną częścią przyjęcia, plastycy polscy nawiązali ściślejsze kontakty z poszczególnemi ugrupowaniami kierunkowemi malarstwa, rzeźby i grafiki niemieckiej, w rezultacie czego, tak na terenie Polski jak i na terenie Rzeszy są projektowane liczne indywidualne wystawy.

Wykład uczonego polskiego w Sorbonie

Staraniem Centre d'Etudes de la Revolution Française odbył się w Sorbonie odczyt profesora Uniw. Jagiellońskiego Konopczyńskiego p. t. „Wolność oświecona w Polsce". Przewodniczył profesor uniwersytetu paryskiego Sagnac, dyrektor Centre d'Etudes. Na odczycie obecnych było szereg wybitnych uczonych, profesorów Sorbony oraz licznie zgromadzona publiczność.

Jak Portugalja leczy influenzę?

W Portugalji panuje obecnie epidemja influenzy. Władze sanitarne ogłosiły doskonałe lekarstwo psychologiczne na trapiącą ludność chorobę. Zalecają bawić się dobrze, jeść, pić, a przedewszystkiem nie martwić się i nie denerwować. Lekarze twierdzą, iż jest to jedyny środek na uniknięcie grasującej influenzy. Lekarstwo — jak nam się zdaje — uniwersalne!

W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego



Wystawa jednej z księgarń w Helsingfor sie poświęcona Polsce. Wystawa urządzona została z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

Kultura i sztuka

Wieś pomorska o ustawie bibljotecznej

Przed paru dniami prof. W. Babinicz z Torunia wygłosił do mikrofonu Rozgłośni Pomorskiej feljeton, który poniżej drukujemy w obszernym skrócie (Przyp. Red.).

Nie ulega wątpliwości, że ustawa bibljoteczna absorbuje nie tylko sporą ilość mieszkańców Torunia, ale jest modna i aktualna, czego dowodem chociażby może być fakt, że w czasie samotnego spożywania obiadu w „Dworze Artusa", zaskoczony zostałem ze strony kelnera, między jednem a drugiem daniem, następującem pytaniem: „Co pan dobrodziej myśli o tej ustawie bibljotecznej... proszę bardzo"? Zaś tego samego dnia wieczorem, fryzjer rozcierając mi ręką pianę na policzku, rzucił niby od niechcenia: „Ta ustawa to może być albo dobra, albo zła, tak myślę, proszę grzecznie". Żeby uwierzyć w to zainteresowanie, trzeba z początku zaznajomić się ze statystyką, dotyczącą czytelnictwa w Toruniu Na jednego bowiem toruńczyka, przypada jedno pismo codziennie i niemal jeden tygodnik. Nic więc dziwnego, że każda sprawa żywiej nieco wałkowana w prasie, odbija się tu żywem echem wśród czytelników.

Rozmowy te i dyskusje zachęciły mnie do powzięcia oryginalnej decyzji i oto postanowiłem na własną rękę przeprowadzić wywiad na temat ustawy bibljotecznej i czytelnictwa w środowisku, które najwięcej tą sprawą interesować się powinno — na wsi.

Nieupoważniony więc przez nikogo wybrałem się do odległej wsi, wybranej na chybił trafił, której fonetycznie brzmiącą nazwa wpadła mi mile w ucho. Zaopatrzony w mapę, żywność i najpopularniejszy środek lokomocji na Pomorzu — rower, wyjechałem w piękny, przedwiosenny poranek niedzielny. W podświadomości błąkała mi się myśl, że ekskursja ta wzbogaci moje doświadczenie życiowe, a wrażeniami z niej przecież wcześniej czy później z kimś się podzielę.

Wieś do której zmierzałem w tempie 12 km. na godzinę, leży na blisko 40 kilometrze od Torunia. Przyjechałem akurat na sumę, tak że wraz z innemi wyszedłem z kościoła. Zagadnęłem jednego ze starszych gospodarzy. Gospodarzy? No tak. Ale nie w siermiędze, czy sukmanie wyszywanej i wysokiej czapce barankowej lub długich butach, tłuszczem smarowanych. Ot, zwyczajny, miejski (miastowy) kapelusz, jesionka, spodnie starannie odprasowane, żółte buciki, gietry, rękawiczki.

— Przepraszam, czy wie pan, ktoby mi mógł tu ułatwić zwiedzenie wsi i gdzieby można na jakąś godzinkę się zatrzymać poza restauracją?

Chwila milczenia, badawcze, podejrzliwe, trochę niespokojne, trochę zdumione, a trochę ironiczne spojrzenie, a potem przeciągłe

— Hmm.

Powtarzam pytanie, robię ujmujący wyraz twarzy i uśmiech.

— A pan skąd?

— Z Torunia!

— No, ja, zobaczyć? Zobaczyć można! Tak!

Za chwilę otacza nas tłum starszych i młodych. Zaczynam mówić przekonywująco, obiecuję zapłatę, a wreszcie przełamuję lody, kiedy energicznie zaprzeczam, że nie jestem ani sekwestratorem, ani komornikiem, ani nie reprezentuję zawodu, mającego jakąkolwiek styczność z władzą wykonawczą czy sądowniczą. Trochę się dziwią jeszcze, że wybrałem się na tak daleką przechadzkę, ale już zapraszają, zwłaszcza, że zdaję na ich łaskę rower, aparat fotograficzny i teczkę.

— No tak, — tłómaczą mi niejako po drodze — naród teraz niepewny. Moc włóczykijów, wydrwigroszy, próżniaków, kręci się po świecie. Trzeba być ostrożnym.

Staje na tem, że obiad zjem sam w gospodzie, a na kawę, nie odwróconą, warszawską, ale prawdziwą pomorską, zapraszają mnie do jednego z domów. Zjadam obiad w czystej, z pretensjami do elegancji, gospodzie, przy stole nakrytym nieskazitelnie białym obrusem i zachwycony nad wyraz uprzejmą usługą samego gospodarza, idę do swego rozmówcy z przed kościoła. Zastaje już tam gromadę gości, która ciekawa jest dowiedzieć się wreszcie powodów mojej uproszonej wizyty.

Kilka słów o oziminach, wyjątkowo pięknej pogodzie, o przebytej drodze i wytrzymałości roweru, przerywanemi dyplomatycznemi westchnieniami i dyskretnem pokaszlewaniem, kończę prośbą o zezwolenie zwiedzenia gospodarstwa.

Oglądamy stajnię, oborę, chlew. Wszędzie światło elektryczne. Skąd? Z własnego dynama. Czystość. W oborze tablica, na której zapisuje się ilość wydojonego mleka procent tłuszczu, przepisany przez kontrolera obór pokarm dla krów. Na dworze wiatraczek, rozprowadzający czystą wodę do picia do wszystkich zabudowań. Jestem zaniepokojony i onieśmielony. Pytam czy i u innych jest tak samo. W odpowiedzi spotyka mnie zdumione spojrzenie:

— Jakże mogłoby być inaczej? O, tak naturalnie. Jest kilku niezamożnych wyrobników na wsi. Ale kto ma dom i obejście, ten to wszystko mieć musi.

Przypomniała mi się zagroda 60 morgowego gospodarstwa w lubelskiem, którą zwiedziłem niedawno. Hm. No tak.

Wracamy do mieszkania. Cztery pokoje. Pokój dla służącej, kuchnia. Miękkie meble. Malowane podłogi. Kwiaty. Stół nakryty trochę pretensjonalnie, ale czysto.

Zmierzam pomału do swego tematu. Pytam czy i co czytają, skąd biorą książki, jakie prenumerują pisma. Pisma? Różne. Czytają najchętniej w niedzielę, ale i w dnie powszednie, wieczorami również. Skrupulatnie od deski do deski. Artykuły wstępne, depesze, powieść w odcinku, wiadomości z kraju i zagranicy, ogłoszenia. Przecież ktoś za te ogłoszenia płaci, więc trzeba przeczytać. A zresztą często są dobre okazje kupna, zamiany.

Zapytuję o ustawę bibljoteczną, właściwy cel mojej podróży. Niektórzy słyszeli. Pokrótce więc wyjaśniam wszystkim i pytam o opinję. Bibljoteka jest w szkole. Nauczyciel nie można powiedzieć, godny człowiek. Pożycza chętnie. Ale książek jest niewiele. Zresztą te co są, już przeczytane oddawna. A cóż, gmina może kupić. Jak dobra książka, każdy chętnie będzie czytał. Byle ktoś mądry książki powybierał. Za mądre, też są niedobre. Wprawdzie zrozumieją wszystko, ale oczy bolą, jak taką książkę długo czytać. O, książka to ważna rzecz dla rolnika. Fachowej lektury mają w dostatecznej ilości w swojem kółku rolniczem, ale z przyjemnością czytaliby coś z beletrystyki naszej i obcej i coś godnego o polityce. Ktoś czytał, że sejm uchwalił nadrukować tanie wydanie dzieł Mickiewicza. Kupiliby chętnie, ale o pieniądz teraz bardzo ciężko. Gdyby to zrobiła gmina, wszyscy byliby radzi. Takim projektom i takim ustawom trzeba tylko przyklasnąć. Bo z tego cały naród ma korzyść. Wszyscy widzą na co idą pieniądze. Nie zostają gdzieś tam w kasach warszawskich, czy gdzie, tylko wracają spowrotem, a że w formie książki, tem lepiej dla narodu. Będzie mądrzejszy, mniej będzie głupstw i... świństwa. Tak im się ta ustawa podoba.

Dopijamy kawę i zjadamy resztę ciasta domowego wypieku. Dziękuję wszystkim serdecznie, w gorących słowach. Widzę nawzajem ciepłe iskierki w oczach rozmówców. Ściskają mocno i długo rękę. Więcej tym uściskiem i spojrzeniem chcą wyrazić niż słowami. Jestem jakby zażenowany. Nie zdaję sobie wreszcie sprawy. Wyprowadzają mnie wszyscy i jeszcze raz żegnają...

Myślę o romantyźmie wsi polskiej. Czy go odnalazłem? Nie wiem. Ale przypominają mi się nagle słowa Wyspiańskiego: „O Boże, wielki Boże, Ty nie znasz nas Polaków, Ty nie wiesz czem być może straż polska u twych znaków". I na innem miejscu dumnie i z wiarą rzucone: „Nie ścierpię już niedoli, ani niewolnej nędzy".

O wyższą uczelnię w Toruniu

Wywiad z ks. prałatem Mańkowskim, prezesem toruńskiego Towarzystwa Naukowego

Osieroconą po księdzu Kujocie, wybitnym historyku († 1914) prezesurę toruńskiego Towarzystwa Naukowego objął po poprzednikach swoich w r. 1923 ks. prałat Mańkowski, jedna z czołowych postaci współczesnego życia intelektualnego na Pomorzu, reprezentant pomorskiej nauki w Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, a w pomorskim regjonie niestrudzony badacz i szperacz.

— Chce Pan odemnie wywiad? — mówi ks. Prałat, ze spokojnym uśmiechem, jaki daje zwykle człowiekowi doświadczenie przepracowanych lat wśród ksiąg, foljałów, dokumentów — nic przecież sensacyjnego dać Panu nie mogę.

— Właśnie, księże Prałacie, dobrze jest porozmawiać na temat poważny i głębszy, ażeby dać niejako odtrutkę na zbyt rozlaną po powierzchni życia płytkość spraw i poziomość zainteresowań. Nie samą płycizną żyje człowiek i czytelnik. Więc prosiłbym księdza Prałata, o jakąś sensację naukową.

— No, ma Pan przecież Dunikowskiego; wyrabia złoto — żartobliwie rzecze ks. Prałat.

— Ale nie produkuje złota na Pomorzu — odpowiadam — więc prosiłbym, księże Prałacie o danie mi odpowiedzi na pytanie: Co słychać za kulisami Towarzystwa Naukowego, czem jest ta instytucja, jakie jej zadania? Dla wielu czytelników będzie to nowość.

— O Towarzystwie Naukowem — mówi ks. Prałat — o jego roli w życiu umysłowości pomorskiej możnaby napisać specjalny rozdział, jeżeli nie całą książkę. W czasach zaborczych ta placówka naukowa była tu strażnicą ducha narodowego, przez swoją działalność podtrzymywała łączność naukową z resztą Polski, żywo świadcząc, że żyjemy i bierzemy udział w życiu duchowem całej Polski.

— Na jakich podstawach materjalnych opiera swój byt Towarzystwo Naukowe?

— Popierają nas samorządy, miasto Toruń, oraz otrzymujemy zapomogi z Funduszu Kultury Narodowej, a to dzięki prof. St. Michalskiemu, który ma ogromne zrozumienie dla naszych regjonalnych potrzeb naukowych. Również p. Wojewoda Kirtiklis i obecny p. Starosta Krajowy Łącki, przychylni są dla naszej instytucji.

— Jakie ważniejsze prace znajdują się obecnie na warsztacie Tow. Naukowego?

— Nasza akcja wydawnicza postępuje rączo naprzód, czego dowodem cenne źródła do historji wojny trzynastoletniej (1454—66), dzieje polityczne Torunia w XVIII wieku, publikacja listów biskupa włocławskiego Hieronima Rozrażewskiego z drugiej połowy XVI-go wieku.

— A jak, księże Prałacie przedstawia się sprawa Uniwersytetu, czy Wszechnicy w Toruniu, której to idei Towarzystwo Naukowe jest żarliwym zwolennikiem?

— Nietylko Towarzystwo Naukowe, ale przedewszystkiem p. Wojewoda Kirtiklis, Instytut Bałtycki, Rada Zrzeszeń.

— Ale idea ta ma również przeciwników, np. Gdynia opowiada się za Politechniką, czy też Instytutem Morskim w Gdyni, — dodaję. Na co otrzymuję odpowiedź:

— Nasamprzód musiałoby się przedyskutować zasadę co do wyboru typu wyższej uczelni, a następnie — kwestję jej ulokowania. Wychodzę jednak z założenia, że jeśli Pomorze ma być ściśle złączone z Polską, zapomocą tych immaterjalnych nici i węzłów, jakie stwarza nauka, to Pomorze odczuwa w wychowaniu kadr młodzieży pomorskiej, kończącej gimnazja, brak wyższej nadbudówki naukowej, jaką jest Uniwersytet, czy Wszechnica, bądź Politechnika. Nie wchodzę w określenie typu wyższej uczelni na Pomorzu, gdyż będzie to rzeczą powołanych do tego czynników państwowych, to tylko nie ulega dla mnie wątpliwości, że jej charakter musi być **polsko - pomorsko - bałtycki.** Zbyt długo byliśmy oddaleni od źródeł polskości, ażeby teraz nie starać się o stworzenie własnego, regjonalnego ośrodka wyższej wiedzy i nauki. Że Toruń jest jedynem na Pomorzu miastem, wyrabiającem się jako stolica duchowa Pomorza, tego nie potrzeba długo dowodzić. Wyższa uczelnia powinna powstać tam, gdzie jest odpowiedni warsztat naukowy, a taki warsztat i atmosferę mamy w Toruniu, mieście o wiekowych tradycjach naukowych. Ponadto mamy wspólne interesy i relacje handlowe z państwami bałtyckiemi, do których pogłębienia przyczynić się walnie mogą i powinny katedry akademickie. Nie dosyć tego, wypływamy na daleki świat, by za oceanem nawiązać stosunki z wielkiemi, światowemi organizacjami kupieckiemi, zatem wszechstronna znajomość nauk kolonjalnych jest obecnie dla nas niezbędna. Rozległość naszych zainteresowań państwowych, skuteczność naszych w tej mierze zabiegów uwarunkowana jest odpowiedniem nastawieniem zadań naszych uniwersytetów.

Wszystkim tym celom służyć ma przyszła Wszechnica toruńska.

L. Sobociński.

Madonny kaszubskie

Legenda o figurze Matki Boskiej Swarzewskiej

Do najsłynniejszych rzeźb z drzewa okresu gotyckiego na Kaszubach bezwątpienia należą Madonny kaszubskie w Obozinie, Goręczynie, Garczynie i Staniszewie, odznaczające się wykwitnem wykonaniem.

Cudowne Madonny kaszubskie w Sianowie, Zarnowcu, Rumji i Pieta w Obozinie odznaczają się również wysokim poziomem artystycznym. Najsłynniejszą jednak jest Madonna w Swarzewie w głośnem miejscu odpustowem rybaków kaszubskich nad zatoką Pucką. Technicznie wprawdzie niedociągnięta, ale z wyraźnem oparciem o typy krajowe, kaszubskie i polskie, stanowi niezwykle cenny zabytek na wybrzeżu. Cudowna figura Matki Boskiej Swarzewskiej wykonana jest z drzewa.

Z figurą wiąże się ciekawa legenda, że podczas reformacji na Helu Madonna Swarzewska wyrzucona przez ewangelików do morza przypłynęła do Swarzewa. Faktem historycznym jest, że figura pochodzi z kościoła katolickiego w Helu, który zbudowany został w r. 1141. Datą wyrzucenia statuy cudownej z Helu jest r. 1526, gdyż w tym roku mieszkańcy Helu przyjęli religję ewangelicką, narzuconą im z Gdańska.

Dzieje drogocennych kamieni

Brylanty, djamenty, rubiny, szafiry, szmaragdy, topazy...

Starożytne narody uważały drogie kamienie i klejnoty nietylko za cenną ozdobę, przedmiotom tym przypisywano również poważne właściwości lecznicze w rozmaitych chorobach, uważając jednocześnie kamienie szlachetne jako symbole szczęścia lub nieszczęścia.

Kamieni początkowo nie szlifowano, sztuka ta jest stosunkowo młoda. Jako pierwszy kazał cesarz Konstantyn I upiększyć koronę swą kamieniami szlachetnemi, który to zwyczaj przyjęli po nim wszyscy koronowani.

Odkrycie Ameryki zasypało Europę wielką ilością drogocennych kamieni.

Za najszlachetniejszy kamień uważano od dawien dawna **djamenty.** Nazwa jego pochodzi od greckiego wyrazu „adamas", czyli niezwyciężony. Jest to najtwardszy spośród kamieni szlachetnych i składa się z pierwiastka chemicznego, a mianowicie skrystalizowanego węglika.

Największe djamenty posiadają bardzo ciekawą historję. Słynne są takie okazy, jak **Koh-i-noor** (186 karatów — 1 karat — 1,5 grama); **Regent** (400 karatów), najkosztowniejszy okaz skarbu francuskiego, oraz **Florentczyk** (139 i pół karata), własność austrjackiego skarbu państwowego. Słynny jest także niebieski djament **„Hope"**, którego właściciele zginęli wszyscy tragiczną śmiercią, i który od zatonięcia „Titanica" spoczywa na dnie morskiem.

Znane są próby wytworzenia sztucznych, t. zw. **syntetycznych djamentów.** Eksperyment udał się w 1893 r. chemikowi francuskiemu **Moissan,** skomponowane przez niego kamienie były jednakże zbyt małe — o średnicy nie przekraczającej 1 milimetra.

Do cenionych i kosztownych kamieni należy również **rubin i szafir,** znajdujące się głównie w Indjach, Sjamie i na wyspie Ceylon.

Odkąd udało się wytworzyć sztuczne niebieskie szafiry, kamienie te straciły znacznie na wartości. Około 1908 r. udało się przetapiając tlenek glinowy z tlenkami żelaza, skrystalizować przy stopniowem oziębianiu masy — kamień, posiadający wszystkie właściwości szafiru.

Od tych kamieni syntetycznych odróżnić należy bezwartościowe naśladownictwo ze szkła, będące w użyciu od bardzo dawna.

Bardzo skomplikowany skład wykazuje **grupa berylowa,** należąca do rozpowszechnionych w przyrodzie związków krzemianów (sylikatów). Do tej grupy należy jeden z najpiękniejszych i najdroższych kamieni, **szmaragd.** Ciemno - zielony jego kolor przypisywać należy drobnej domieszce chromu. Szmaragdy, dorównujące w cenie brylantom, zachowały dotąd swoją wartość, ponieważ nie zdołano wytworzyć sztucznych szmaragdów w drodze syntętycznej.

Do tej samej grupy należy także przeźroczysty **akwamaryn,** którego cena jednakże znacznie spadła, odkąd odkryto go w wielkich ilościach w Uralu i Brazylji.

Związek aluminium i kwasu krzemowego z domieszką pierwiastka fluor przedstawia **topaz,** znajdywany w zabarwieniu białem, żółtem i różowem.

Przed bakterjami uciekła do Islandji

Smutny koniec londyńskiej premjowanej piękności

W r. 1933 w jednem z kąpielisk angielskich nagrodę piękności przyznano młodej, uroczej Angielce; zaproponowano jej wstąpienie do głośnej trupy Ziegfielda, ale równocześnie spotkała się z inną, ponętniejszą propozycją. Młody, bogaty przemysłowiec londyński, Henry Leards, ujrzawszy podobiznę premjowanej w pewnem czasopiśmie, tak był oczarowany jej pięknością, że zakochał się z miejsca, odnalazł ją, oświadczył się i wkrótce został jej mężem.

Nieszczęsna książka lekarska

Gdy młoda para po podróży poślubnej zamieszkała w wytwornem mieszkaniu w stolicy, młodziutkiej, bo zaledwie 19-letniej mężatce, szperającej w bibljotece, wpadła w ręce jakaś popularno - naukowa książka, jedna z tych książek, które wśród laików więcej szerzą zła niż dają pożytku. Irenę zaciekawił przedewszystkiem rozdział o bakterjach. Przejęła się nim do tego stopnia, że zmieniła się nie do poznania. Z wesołej i trzpiotowatej kobietki stała się poważną i zupełnie zmieniła swój tryb życia.

Ofiarą jej dziwactwa padły najpierw wąsiki męża, jako „siedziba zarazków", zarzucić musiano „niehigjeniczne" całowanie, przed obiadem mąż szorować musiał ręce w lizolu, z mieszkania znikły wszelkie dywany, firany, kotary, obrazy i inne „łapki na bakterje".

Służba chodziła w strojach pielęgniarek szpitalnych i pracowała w gumowych rękawiczkach, pieniądze, gazety i wszystkie listy musiały być odkażone, zanim pani Irena wzięła je do ręki.

Dom, dawniej gwarny, opustoszał. Pani Irena nie przyjmowała wizyt, nie chodziła do teatru, kina, nie jeździła samochodem, koleją, w obawie przed bakterjami.

Ucieczka do piwnicy

Mąż uciekał do klubu i w końcu całemi tygodniami nie widywał swej pięknej zdziwaczałej małżonki. Do lęku przed bakterjami dołączył się u niej wkońcu lęk przed hałasem a nawet szmerem. Uprosiła męża, aby kupił jej willę na wsi, tam kazała sobie w piwnicy urządzić dwa betonowe „schrony", zabezpieczone przed hałasem, trzęsieniem ziemi i... atakami gazowemi. Służbę dobrała sobie z pośród głuchoniemych.

— Kiedy ostatni raz byłem u niej — mówił mąż na rozprawie rozwodowej — zastałem ją w piwnicy, otuloną od stóp do głów w płaszcz gumowy, spożywającą przy świetle lampy naftowej jakieś korzonki. Cierpliwość moja wyczerpała się; zawezwałem lekarza, który stwierdził daleko zaawansowaną histerję i zalecił dłuższy pobyt w sanatorjum. Następnego dnia żona moja zniknęła, wyjechała do rodziców.

Rozwód i wyjazd do Islandji

Sąd małżeństwo rozwiązał. Leards, kochający zawsze jeszcze swą żonę, sam zaofiarował jej wysoką rentę. Pani Irena wyjechała do Islandji, gdzie ma zamiar zamieszkać na stałe. Niema tam kurzu, nie zdarzają się trzęsienia ziemi i samochodów też jest niewiele.

Największy plantator herbaty brazylijskiej

zginął w katastrofie lotniczej

W pobliżu stacji Guaby w Argentynie **spadł w płomieniach samolot handlowy, ugodzony piorunem.** W wypadku straciło życie **6 ludzi,** a między nimi właściciel i pilot samolotu Otto **Rogh,** administrator **jednego z największych przedsiębiorstw brazylijskich „Matte Larangeira".**

„Matte Larangeira" posiada ogromne plantacje **„Herva Matte"** (herbaty brazylijskiej) w stanie Matte Grosso i własną flotę handlową.

Przeprasza za... pieśń nabożną

W moskiewskiej stacji radjowej wydarzył się ciekawy wypadek. Oto do reportażu murzyńskiej muzyki połączonej z chórem dostała się pieśń nabożna („Nearer my God to Thee" — „Bliżej Boże do Ciebie"). Transmisję natychmiast przerwano, zaś dyrektor stacji wygłosił przed mikrofonem kilka słów usprawiedliwienia z powodu obrażenia uszu słuchaczy nabożną pieśnią. Wszczęto równocześnie śledztwo, w wyniku którego wydalono narazie sześciu pracowników stacji radjowej.

Autobus strzaskany przez pociąg pośpieszny

7 osób zabitych — 20 rannych

Donoszą z Rio de Janeiro, że w pobliżu stacji Ricardo Albuquerque wskutek nieostrożności szofera wjechał na tor kolejowy omnibus, naładowany robotnikami z jednej fabryki. Pośpieszny pociąg Rio de Janeiro — Sao Paulo zdruzgotał omnibus. Ofiarą wypadku padło 7 zabitych i 20 rannych. Szofer zbiegł.

Sensacyjny proces szpiegowski w Paryżu

21 osób na ławie oskarżonych

Dn. 25 bm. przed 13-tą Izbą karną w Paryżu rozpoczął się **olbrzymi proces o szpiegostwo na rzecz Z. S. R. R.** Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych i potrwa zapewne około czterech tygodni. Akta sprawy obejmują zgórą 3000 stron.

Z pośród oskarżonych **11 zdołało zbiec.** Na ławie oskarżonych zasiadło **21 osób,** z pomiędzy których największą rolę odgrywają: Stahl, b. kierownik biura szyfrów w Ministerstwie Marynarki, Martin płk. rezerwy, Dumoulin, Aubry i inni.

WALTER HERRMANN 39)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Los chciał, że stosunek ten nie pozostał bez następstw. Rodzice jej, a zwłaszcza ojciec, który snuł wielkie plany w związku z jej przyszłością, nie mieli żadnego zrozumienia dla kłopotów sercowych swego dziecka i biedactwo bez ogródek wyrzucili z domu i wydziedziczyli. Ale nie dość na tem. Narzeczony, który prawdopodobnie liczył na jej pieniądze, również zostawił ją na lodzie, tak że znalazła się zupełnie sama na świecie. Gdy zużyła tych parę groszy, które posiadała, była zmuszona szukać jakiegoś zajęcia. Ponieważ nie mogła znaleźć nic lepszego, została bufetową w pewnym barze. Na stanowisku tem umiała się zachować z wielką godnością i przyzwoicie. Gdy pewnego dnia jakiś gość znalazł się wobec niej nazbyt bezceremonjalnie, z miejsca dała mu odprawę, na jaką zasłużył. Została za to z trzaskiem i hukiem wydalona z pracy. Przypadkowo świadkiem tej całej sceny był pewien mój znajomy, oficer sztabu generalnego. Przedstawił się on nieszczęśliwej dziewczynie i oświadczył jej, że być może znajdzie jakąć okazję, by jej pomóc. Przyjaciel mój przyszedł do mnie. Opowiedział całą jej historję i zapytał mnie, czy nie znalazłbym dla niej jakiegoś zajęcia. Kazałem ją do siebie przyprowadzić. Powiedziałem jej, że bardzo chętnie postaram się znaleźć dla niej pracę, pod warunkiem, że zgodzi się na pewne warunki i wyjaśniłem jej w przybliżeniu, czego od niej oczekuję... Podczas rozmowy odrazu spostrzegłem, że młoda kobieta jest wykształcona i że jest bardzo inteligentna i sprytna. W każdem jej poruszeniu znać było światową damę. Kilka próbnych zleceń, które jej powierzyłem — chodziło o śledzenie osób, podejrzanych o kontrszpiegostwo — wykonała nietylko ku pełnemu memu zadowoleniu, ale nawet okazała przy tem dużo prawdziwego talentu. Muszę podkreślić, że pokładam w niej duże nadzieje. To byłoby wszystko, co chciałem panu o niej powiedzieć. A teraz niech pan pozwoli, że zapoznam pana z panną T.

Nie wierzyłem własnym oczom, gdym zobaczył pannę T., wchodzącą pewnym krokiem do pokoju. Tak pięknych, fijołkowo - niebieskich oczu, obramowanych ciemnemi rzęsami, jak również tak popielatego odcienia pysznych blond włosów, nigdy jeszcze nie widziałem. Poruszała się tak rytmicznie, ciało miała tak proporcjonalnie zbudowane, jak rzadko.

Pomyślałem sobie natychmiast: taka piękna kobieta może zawrócić głowę całemu korpusowi oficerskiemu we Francji. Na tyle znam gust tych panów.

Szef mój wyjaśnił w krótkich słowach pannie T., o co chodzi i zapytał ją, czy gotowa jest towarzyszyć mi do Nancy. Zwrócił jej przy tem — oczywiście — uwagę na niebezpieczeństwa takiej decyzji i wyjaśnił, na czem polegać będzie jej zadanie w Nancy.

Odpowiedziała nawpół żartobliwym głosem:

— Bardzo chętnie tam pojadę, jeśli pan uważa, że mogę się panu na coś przydać. Poza tem będę rada poznać panów Francuzów w ich własnem gnieździe. Wciąż i wiecznie tylko Berlin, to przecież staje się nudne.

— A więc zgoda, panno T. W dalsze szczegóły wtajemniczy panią mój przyjaciel, a pani nowy szef obecnie.

Z temi słowami opuścił nasz przełożony pokój.

Wyjaśniłem pokrótce pannie T., jak sobie wyobrażam przeprowadzenie mego planu. Oświadczyłem jej mianowicie, że już następnego dnia rano odjadę z powrotem do Francji, aby tam przygotować grunt do jej przyjazdu. Zamierzam ją wprowadzić do towarzystwa francuskiego jako swą siostrzenicę. Ułożyłem dokładnie marszrutę jej podróży i udzieliłem jej dokładnych wskazówek, jak się ma zachowywać. Ma ona najpierw pojechać do Lozanny, gdzie zatrzyma się przez tydzień w pensjonacie. Z Lozanny następnie przyjedzie wprost do Nancy. Zapisałem jej na karteczce szczegóły dotyczące naszego „pokrewieństwa" i „familijnych stosunków", aby mogła się ich dobrze wyuczyć na pamięć.

Sądząc ze sposobu, w jaki po tej rozmowie panna T. się ze mną już jako moja „krewna" pożegnała, zauważyłem ku memu wielkiemu zadowoleniu, że poza wszystkiem posiada ona wielki talent aktorski. Byłem bardzo zadowolony z całego obrotu sprawy i odjechałem pełen ufności nas stępnego dnia do Sztrasburga, aby stamtąd — jak zwykle — przedostać się do Nancy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Stałe ceny

Ważkie zagadnienie rolnicze

Rolnika oczywiście zawsze będzie interesowało zagadnienie ceny ziemiopłodów i produktów hodowli. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że inne sprawy mają dlań drugorzędną doniosłość, dopóki bowiem cena będzie niewiadomą, wahającą się w granicach częstokroć nader szerokich, póty wszelka kalkulacja, preliminarze i t. d. będą wielce problematyczne.

Trzeba przyznać, że rządy poszczególnych państw kwestji cen bynajmniej nie ignorowały. Przeciwnie, niemal wszędzie usiłowano ją rozwiązać, bądź bezpośrednio oddziaływując na ich poziom przez ustalenie pewnego minimum, bądź śrubując je za pomocą posunięć pośrednich. Jakiż więc jest wynik tej akcji? Od tego bowiem zależy, czy ma ona być prowadzona w dalszym ciągu czy też zaniechana, bądź zmodyfikowana. Jest to pytanie o tyle warte zastanowienia.

że u nas zwykle mówi się, iż gdybyśmy mogli poświęcić na cel powyższy większe fundusze, aniżeli na to pozwalają nasze obecne zasoby budżetowe, to opłacalność produkcji rolniczej możnaby było u nas uważać za sprawę rozwiązaną w sensie dla rolnictwa pożądanym.

Dla przykładu weźmy dwa kraje o zasobach pieniężnych wręcz olbrzymich — Francję i Stany Zjednoczone. Francja obrała drogę bezpośrednią — ustalenia minimalnej ceny opłacalnej, Stany Zjednoczone — pośrednią, przez ograniczenie obszaru uprawy, dążąc do zmniejszenia produkcji i zwyżki cen.

Niestety obie te drogi okazały się zawodne. Ustalenie minimalnej ceny we Francji wywołało taką zwyżkę produkcji, że nawet tegoroczny nieurodzaj nie był w stanie jej zrównoważyć, a Francja, ku własnemu zapewne zdumieniu, z kraju importerskiego stała się eksporterskim. Nawet w r. b. przy gorszym urodzaju Francja posiada około miljona ton pszenicy, którą musi wywieźć na obce rynki. Ile to kosztowało — ściśle nie wiemy, ale widocznie dużo, a może aż za dużo nawet na zasoby tego kraju, skoro jego przedstawiciele na ostatniej konferencji w Budapeszcie oświadczyli, że Francja zrywa z dawną polityką i przechodzi do rzędu państw importerskich.

Nie lepiej dzieje się i w Stanach Zjednoczonych. Rolnikom, którzy zdecydowali się na zmniejszenie areału, wypłacono bardzo poważne odszkodowanie i ceny rzeczywiście się podniosły. Jednocześnie jednak sum tych użyto na intensyfikację pozostałych upraw, dzięki czemu pomimo zmniejszenia obszaru upraw rolnych zbiory były mniejsze wyłącznie skutkiem nieurodzaju. Można też słusznie obawiać się, że o ile zdarzy się urodzaj, to zwiększone zbiory w zupełności pokryją redukcję obszaru uprawnego. Wypłacane zaś odszkodowania były tak wielkie, że nawet tam zaczęto się zastanawiać, czy poniesione ofiary odpowiadają otrzymanym wynikom.

Tak więc zarówno jedna, jak druga droga do celu nie doprowadziła. Bynajmniej nie wypływa stąd, aby automatyzm gospodarczy był jedynie skutecznym środkiem ratunku. W warunkach zwykłych automatyzm ten odegrałby niewątpliwie rolę poważną, w warunkach natomiast obecnych równałoby się to założeniu rąk i oczekiwaniu, co los zdarzy. Rolnik niewątpliwie nie przestanie nigdy dążyć do cen opłacalnych. Skoro jednak jest to niemożliwe, to bardzo byłoby już wiele, gdyby się przynajmniej udało osiągnąć cenę stałą, wahającą się w małych stosunkowo granicach. Wahania te przytem rozumieć należy w ten sposób, że począwszy od żniw aż do przednówka, cena powinna w miarę wyczerpywania się zapasów wzrastać, lecz bardzo powoli.

Zatwierdzenie wysokości opłat na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej

W „Monitorze Polskim" z dn. 26 b. m. ogłoszone zostało obwieszczenia Ministra Rolnictwa i R. R. z dn. 19 marca r. b. Na podstawie tego obwieszczenia zatwierdzona została uchwała rady Pomorskiej Izby Rolniczej, ustalająca opłatę na rzecz Izby na okres czasu od 1 kwietnia rb. do 31 marca 1936 r. w wysokości 3,21% czystego dochodu katastralnego, wyrażonego w złotych, według relacji 0,47 marek niem. = 1 złotemu.

Wyłączenie od ryczałtu w podatku przemysłowym od obrotu

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 6 bm. w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw — z pośród przedsiębiorstw, podlegających ryczałtowi, wyłączone są od opłaty podatku przemysłowego od obrotu w formie ryczałtu te przedsiębiorstwa, które do dnia 31 marca r. b. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie o prowadzeniu od początku 1935 r. prawidłowych, lub uproszczonych ksiąg handlowych.

Równocześnie jednak zaznaczyć należy, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 24 stycznia 1935 r. poleciło podległym władzom skarbowym, aby wyjątkowo w roku 1935 nie kwestjonowały zapisów, dokonanych od początku roku do daty zaświadczenia uproszczonych ksiąg handlowych, o ile zaświadczenie to nastąpi do dnia 15 lutego 1935 r. Wystarcza więc dla wyłączenia przedsiębiorstwa od obowiązku opłaty podatku w formie ryczałtu, jeżeli księgę uproszczoną zaświadczono przed dniem 15 lutego 1935 r.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW TOWARZYSTWA KOLEJOWEGO POLSKO-FRANCUSKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu rady zarządzającej Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego, postanowiono zwołać na dzień 13 kwietnia rb. doroczne zgromadzenie akcjonarjuszów, które rozpatrzy sprawozdanie i bilans Towarzystwa za okres operacyjny 1934.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 15 miljonów franków francuskich, w którym to kapitale udziałowcami są z jednej strony rząd polski, a z drugiej koncern Schneider-Creusot.

WALORY PAŃSTWOWE JAKO POKRYCIE PODATKÓW.

Ministerstwo Skarbu rozesłało wszystkim izbom skarbowym okólnik, wyjaśniający, że państwowy podatek dochodowy może być w całości uiszczany walorami państwowemi, przyczem wypłata udziału w tym podatku związkom samorządowym powinna być dokonywana w gotówce.

OBSIEWY OZIMIN.

Główny Urząd Statystyczny dokonał prowizorycznego obliczenia powierzchni zasianej oziminami w jesieni 1934 r. Powierzchnia ta przedstawia się dla trzech najważniejszych ziemiopłodów w tysiącach ha następująco: pszenica 1.535,5, żyto 5.706, jęczmień 31,3. W stosunku do r. 1933 powierzchnia zasiewu pszenicy jest o pół procent wyższa, żyta o 1 procent a jęczmienia o 0,3 procent wyższa.

WOŁYŃ INTERESUJE SIĘ ZAGADNIENIEM PRODUKCJI I PRZEROBU LNU.

Wołyńska Izba Rolnicza w porozumieniu z pokrewnemi organizacjami urządziła cykl interesujących prelekcyj na tematy związane z produkcją i przerobem lnu oraz konopi. W związku z tem odbyło się w tych dniach w Łucku zebranie reprezentantów sfer gospodarczych, na którem docent Uniwersytetu Wileńskiego dr. Jagmin oraz inż. Bendych i inż. Słuchowski omówili stan produkcji lnu i konopi w Polsce oraz możliwości standaryzacji włókna lnu i konopi. Zagadnienia te spotkały się w kołach gospodarczych Wołynia z dużem zainteresowaniem i zrozumieniem.

WYSTAWA KONI W KRAKOWIE.

Dnia 21 bm. odbyła się w Krakowie konferencja w sprawie wystawy koni, która zorganizowana zostanie w czerwcu br. staraniem Krakowskiej Izby Rolniczej i Izby Przemysłowo - Handlowej. Wystawa trwać będzie 5 dni i obejmie pokaz koni remontowych. Ogółem wystawionych będzie 200 koni o przeciętnej wartości 1,500 zł za sztukę.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE ZWIĄZKU HODOWCÓW OWIEC W KRAKOWIE.

W ub. sobotę odbyło się w Krakowie organizacyjne zebranie Związku Hodowców Owiec przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem. Referaty na temat znaczenia gospodarczego i przemysłowego hodowli owiec wygłosili: prof. U. J. dr. Prawocheński oraz inspektor Mieszkowski z ramienia Polskiego Instytutu Wełnoznawczego. Imieniem producentów p. Kamiński z Szaflar złożył podziękowanie administracji wojskowej za stosowanie konsumcji mięsa baraniego w armji.

Zagraniczne

WZROST DOCHODÓW SKARBU SZWEDZKIEGO.

W ciągu pierwszych 7 miesięcy br. finansowego, dochody szwedzkiego skarbu państwa wynosiły 486 miljn., wobec 415 miljn. kor. w odpowiednim okresie poprzedniego roku. Największy wzrost wykazują dochody z ceł i wpływy z opłat stemplowych. Również koleje, poczta i telegraf wykazują poważny wzrost dochodów, co świadczy o dalszej wydatnej poprawie sytuacji gospodarczej Szwecji.

Kto wygrał w II klasie?

Gniazdo orląt, Lwów, miał w zakończonem dniu 23 marca ciągnieniu II klasy 32 Loterji — szczęście; padały tam bowiem niemal codziennie większe wygrane: w dn. 20 marca 20.000 zł na nr. 111049, tyleż zaraz następnego dnia na nr. 155742, no i w ostatnim dniu ciągnienia — 100.000 zł. na nr. 561. Tą ostatnią kwotą podzielą się pp. Łukasiewicz urzędnik, Engel, przekupień uliczny, W. U., studentka i B. J. młynarz.

Druga setka tysięcy przypadła mieszkańcom stolicy na nr. 125858, mianowicie: pp. Wiesławowi Polkowskiemu (Tarchomińska 7), uwidocznionemu na fotografji, który nabył ćwiartkę do spółki z żoną pracownika tramwajowego, panią M., małemu Zdzisiowi synowi sierżanta, L. A., drobnemu kupcowi z ul. Twardej i p. K., wielkiemu zwolennikowi gry na Loterji Państwowej.

Dwie wygrane po 50.000 zł. podzieliły między siebie Poznań (nr. 75332) i Brześć n. Bugiem (nr. 149701). Ostatnia wygrana zasili rolnictwo, które tak potrzebuje pomocy. Przy sposobności należy przypomnieć, że ciągnienie III klasy rozpoczyna się 11 kwietnia i potrwa 3 dni.



Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA
z dnia 27. 3. 1935 r.

Żyto 13.50—14; pszenica standart. 15 ton 15—, 14.50—15; jęczmień brow. 19.50—20.25; jęczmień jednolity 17.50—18; jęczmień zbiorowy 16.50—17.25; owies 14.25—14.75; mąka żyt. gat. I A 0—55% wł. w. 21.50—22; mąka żytnia gat. I B. 0—65% wł. w. 20—20.50; mąka żyt. gat. II 55—70% wł. w. 15—15.50 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 16—16.50; mąka żytnia poślednia pon. 70% wł.w . 12.50—13; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 27—29; mąka pszen. gat. I B. 0—45% wł. w. 25.25—26.25; mąka pszen. gat. I C. 0—55% wł. w. 24.50—25.50; mąka pszen. gat. I D. 0—60% wł. w. 23.50—24.50; mąka pszen. gat. I E. 0—65% wł. w. 22.50—23.50; mąka pszen. gat. II A. 20—55% wł. w. 20.50—21.50; mąka pszen. gat. II B. 20—65% wł. w. 20—21; mąka pszen. gat. II D. 45—65% wł. w. 19—20; mąka pszen. gat. II F. 55—65% wł w. 14.50—15; mąka pszen. gat. III A. 65—70% 13.50—14.50; mąka pszen. gat. III B. 70—75% wł. w. 11.50—12; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 16—16,50; otręby żytnie wymiał standart. 10.50—11; otręby pszenne miałkie standart. 10.50—11; otręby pszen. średnie standart. 10.50—11; otręby pszen. grube 11.25—11.75; otręby jęczmienne 10.50—11.50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 36—39; gorczyca 35—39; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14.50; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—42; groch Folgera 27—32; tymotka 45—55; łubin niebieski 9.75—10.50; łubin żółty 12—13; rajgras angielski 100—120; koniczyna żółta, odłuszczona 68—80; koniczyna biała 75—110; koniczyna czerwona surowa 90—110; koniczyna czerwona czyszczona 120—140; koniczyna szwedzka 210—250; ziemniaki jadalne pomorskie 4—4.50; ziemniaki fabr. za kg % 0.13; płatki ziemniaczane 11—11.50; makuch lniany 18.25—18.75; makuch rzepakowy 13—13.50; makuch słonecznikowy 17.50—19; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3.25—3.75; słoma żytnia prasowana 3.50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19.50—20.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 27 marca 1935 r.

Rzepak zimowy 38—40; gorczyca 38—40; groch Victoria 33—40; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; seradela 13—15; przelot 75—85.

Ogólne usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 25 marca 1935 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona: Koniczynę czerwoną 100—130; koniczynę białą 60—90; koniczynę szwedzką 180—250; koniczynę żółtą 70—85; koniczynę żółtą w łuskach 30—35; inkarnatkę 140—175; przelot 50—70; rajgras krajowy 90—100; tymotkę 25—40; seradelę 9—12; wykę latową 29—31; wiczkę zimową 60—75; peluszkę 30—32; groch Wiktorja 40—45; groch polny 28—32; groch zielony 30—35; bobik 22—26; gorczycę 35—40; rzepak 36—38; rzepik 35—38; łubin niebieski 9—10; łubin żółty 10—12; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 33—35; mak biały 40—44; tatarkę 20—25; proso 20—25.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 28. 3. 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 9.95—10.10; żyto 120 funt. eksp. 9.75; żyto 120 funt. kons. 9.75; jęczmień I jakości eksp. 11.30—11.85; jęczmień średni w/g próby 10.10—10.85; jęczmień 114/115 funt. eksp. 10.25; jęczmień kons. 8.40—10.00; otręby żytnie 6.25—6.50; otręby pszenne 7.00—7.25.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 28. 3. 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 2196 ton; jęczmienia 90 ton; owsa 30 ton; zboża strączkowego 15 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 15 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 28. 3. 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57.70—57.81; dolar 3.05—3.07; marka niemiecka 111—113.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57.70—57.81; Berlin 122.86—123.12; Nowy Jork 3.0600—3.0660; Londyn 14.64½—14.68½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

Płacono za 100 kg. żywej wagi: Cena loco Targ. Poznań z koszt. handl.

I. Bydło:

Woły: 1) Pełnomięsiste, wytucz. nie oprzęgane 48—52; 2) Mięsiste, tucz. młodsze do 3 lat 42—46; 3) Mięsiste, tucz. starsze 36—40; 4) Miernie odżywione 26—30.

Buhaje: 1) Wytuczone pełnomięsiste 44—46; 2) Tuczone mięsiste 33—42; 3) Nietuczone, dobrze odżywione starsze 34—36; 4) Miernie odżywione 26—28.—.

Krowy: 1) Wytuczone, pełnomięsiste 46—50; 2) Tuczone, mięsiste 40—42; 3) Nietuczone, dobrze odżywione 26—28; 4) Miernie odżywione 13—20.

Jałowice: 1) Wytuczone, pełnomięsiste 48—52; 2) Tuczone, mięsiste 42—46; 3) Nietuczone, dobrze odżywione 36—40; 4) Miernie odżywione 26—30.

Młodzież: 1) Dobrze odżywione 26—30; 2) Miernie odżywione 24—26.

Cielęta: 1) Najprzedniejsze cielęta wytucz. 56—62; 2) Tuczone cielęta 50—54; 3) Dobrze odżywione 44—48; 4) Miernie odżywione 36—40.

II. Owce: 1) Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta 60—62; i młodsze skopy 52—56; 2) Tuczone starsze skopy i maciorki 52—56; 3) Dobrze odżywione 64—66; 4) Miernie odżywione 58—62.

III. Świnie: tuczniki: 1) Pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 54—56; 2) Pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 46—52; 3) Pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 50—60.

Przebieg targu: spokojny.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 27 marca 1935 r.

Dewizy

Belgja 113.25, 113.55, 112.95; Berlin 213.20, 214.10, 212.40; Gdańsk 173.14, 173.57, 172.71; Holandja 358,80 359.70, 357,90; Londyn 25.49, 25.62, 25.36; Nowy Jork telegr 5,31³/₈, 5,34³/₈, 5,28³/₈; Oslo 34,99, 35.08, 34.90; Praga 22.14, 22.19, 22.09; Sztokholm 131.30, 131.95, 130.65; Szwajcarja 171.75, 172.18, 171.32; Włochy 43.82, 43.94, 43.70; Hiszpanja 72.46, 72.82, 72.10.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 88,50—88,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 31,50; Lilpop 11,10—11,15—11,00; Modrzejów 5,18; Starachowice 17—17,25—16,75; Haberbusch 48—49.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

4 proc. poż. inwest. seryjna 116—116,30; 5 proc. poż. konwersyjna 68,75—69—68,75; 5 proc. poż. kolejowa 63; 6 proc. poż. dolarowa 76,25—76,50; 4 proc. poż. premj. dol. 53; 7 proc. poż. stabiliz. 71—70,75—70,88, drobne 71,38; 4½ proc. l. z. ziemskie 51—51,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 60,50—61—60,75; 8 proc. l. z. Częstochowy 5% 1933 r. 50,63; 5 proc. l. z. Łodzi 1933 r. 53.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów: niejednolita.

Na ziemiach Pomorza

Anglicy coraz bardziej interesują się Polską

Wzmożenie ruchu turystycznego — Niewykorzystane możliwości Ziemi Pomorskiej

Przed kilku dniami bawił w Gdyni w drodze powrotnej do Londynu dyrektor londyńskiego oddziału „Orbisu", p. Robert Szyszko, który bawił w Polsce w związku z szeregiem projektowanych wycieczek turystycznych z Anglji do Polski. Dotychczas zainteresowanie turystyką polską wśród Anglików było minimalne, gdyż konserwatywny Anglik przyzwyczaił się z czasem do tych samych krajów i tych samych miejscowości, do których od lat prowadziły angielskie szlaki turystyczne.

LINJE ŻEGLUGOWE PIONIERAMI RUCHU TURYSTYCZNEGO.

Dopiero wielki rozwój naszych linij żeglugowych przyczynił się do częściowego przełamania obojętności Anglików, którzy zdobyli wygodny środek bezpośredniej komunikacji z Polską i to, co najważniejsze, środek, odpowiadający pod każdym względem ich wymogom i przyzwyczajeniom.

Dzięki komunikacji morskiej, „Orbisowi", który pracował w Londynie jako polski oddział podróży przy starem towarzystwie angielskiem „Hickie Borman Grand", udało się już skierować do Polski szereg wielkich wycieczek krajoznawczych i szereg podróżnych indywidualnie.

Wycieczki te ostatecznie przełamały dotychczasowy brak zainteresowania wśród Anglików i obecnie ruch turystyczny do Polski powoli lecz stale się wzmaga pomimo licznych trudności i braku środków na odpowiednią akcję propagandową czy to w prasie angielskiej czy to w postaci specjalnych broszurek krajoznawczych.

CELOWA PROPAGANDA.

Wśród tych ostatnich na uwagę zasługuje doskonałe wydawnictwo p. t. „Poland invites you" („Polska zaprasza cię"), które spotkać dziś można w każdym punkcie Londynu.

Przy ruchu turystycznym z Anglji do Polski w dotychczasowych reklamach i wydaniach specjalnych popełniono jeden zasadniczy błąd przez obiecywanie komfortu, jakiego podróżni, przyzwyczajeni do istotnie niezwykłego komfortu brytyjskiego, oczywiście w małych, szczególnie, miastach nie znajdywali.

Obecnie we wszystkich wydaniach poświęconych Polsce, zachowano pod tym względem celowy umiar, przyczem nacisk położono głównie na zabytki historyczne, na piękno przyrody i sztuki, co odniosło w krótkim czasie pożądany skutek.

Wszystkie wycieczki, które powróciły z Polski, zarówno jak i indywidualni podróżni, odwiedzając po powrocie biura podróży zaznaczali swój zachwyt i podkreślali niespodziankę, jaką zrobiło im bogactwo zabytków, piękno przyrody i barwność polskiego folkloru.

W TYM ROKU ODWIEDZĄ POLSKĘ LICZNE WYCIECZKI.

W tym roku zorganizowane zostały znowu liczne wycieczki grupowe w liczbie od 150 do 200 osób każda, które z nastaniem letniego sezonu wyruszą do Polski dwoma szlakami, a mianowicie przez Czechosłowację do gór i przez Gdynię — Pomorze — wgłąb kraju.

POLSKA A KATOLICY ANGIELSCY.

Duże zainteresowanie Polską wykazują wszystkie organizacje katolików, którzy w Anglji są specjalnie mocno do religji swej przywiązani, z czego płynie poza samym momentem zainteresowania sentyment dla katolickiej Polski.

W przyszłym roku projektowana jest wielka wycieczka - pielgrzymka, w której wezmą udział katoliccy biskupi angielscy, mająca zwiedzić wszystkie pamiątki religijne w Polsce i odbyć pielgrzymkę do miejsc świętych, a w pierwszym rzędzie do Częstochowy i Ostrej Bramy.

Pod tym względem Polska posiada istotnie wielkie atrakcje dla katolików angielskich i pierwsza pielgrzymka będzie niewątpliwie początkiem dalszego rozwoju ruchu turystycznego na tle religijnem.

BRAK WIADOMOŚCI O POLSCE.

Mimo dobrych warunków rozwojowych praca nad ożywieniem ruchu turystycznego z Anglji do Polski idzie bardzo opornie i nie ogarnia dotychczas szerszych warstw nawet tej części społeczeństwa, która może sobie pozwolić na podróże.

Anglik nie interesuje się inną geografją poza tą, która się tyczy rozległych obszarów posiadania Jego Królewskiej Mości i wiadomości jego o Polsce są bardzo luźne, niedokładne i fałszywe.

Zdarza się nieraz, że do biura podróży Anglicy, mający się udać do Polski, zwracają się z pytaniami, czy w lipcu bezpiecznie jest jechać do tego „północnego kraju" nie zabierając futer i czy zabranie z sobą małżonki również nie narazi jej na jakieś wielkie niebezpieczeństwo, wymagające kosztownej polisy ubezpieczeniowej. Pytają się również czy w Polsce są sklepy i kina.

Obecnie, jak już zaznaczyliśmy, w pierwszym rzędzie dzięki mającym doskonałą sławę statkom naszej linji regularnej coraz bardziej popularyzuje się myśl podróży do Polski. Wymaga ona je dnak ogromnego wysiłku zarówno w samej organizacji podobnych wycieczek, jak i w pracy propagandowej.

TERENY ŁOWIECKIE W POLSCE ATRAKCJĄ DLA MYŚLIWYCH ANGIELSKICH.

Odcinkiem wielkiego zainteresowania wśród angielskich sportmenów, są polowania w Polsce. Anglik jest namiętnym myśliwym i dużo czasu spędza na podróżach, połączonych z polowaniami. Przeważnie są to polowania na ptactwo. Niektórzy z nich polują na jelenie i to jedynie w Szkocji. Zanik zwierzyny na wyspie angielskiej skierowuje coraz to nowe rzesze myśliwych w poszukiwaniu za terenami łowieckiemi na kontynencie.

Moment ten świetnie wykorzystały Węgry, rozpoczęwszy intensywną propagandę i ściągnąwszy do siebie myśliwych angielskich. Obecnie jednak coraz większe zainteresowanie wywołują możliwości łowieckie w Polsce, o czem świadczą liczne zapytania i informacje.

TURYSTYCZNY SZLAK POMORSKI.

Zdaniem kierowników biura podróży w Londynie, duże możliwości dla ruchu turystycznego z Anglji do Polski przedstawia Pomorze, które powinno być pierwszym szlakiem, wykorzystanym dla tego ruchu, a łączącym Gdynię z resztą kraju.

Szwajcarja Kaszubska z jej lasami i jeziorami, z jej piękną sztuką ludową i odwiecznemi tradycjami tak cenionemi i odczuwanemi przez Anglików, stać się winna pierwszorzędnym szlakiem turystycznym. Średniowieczne zabytki miast pomorskich, zabytki historyczne, znaczą ce dzieje odwiecznych zmagań o polskość tej ziemi, znajdą bezwątpienia w romilowanych w historji i tradycjach Anglikach licznych zwolenników, co będzie podwójnie wartościowym nabytkiem zarówno ze względu na znaczenie propagandowe tego ruchu jak i na jego wybitne znaczenie materjalne.

SZWAJCARJA KASZUBSKA I JEJ SZTUKA LUDOWA.

Niestety, dotychczas Szwajcarja kaszubska pozostaje zupełnie na uboczu i cały ruch turystyczny z Gdyni w głąb kraju skierowany być musi przez Gdańsk. Nawet dla indywidualnych wypadków chęci zwiedzenia tego cudownego zakątka Pomorza istnieje szereg prze szkód nie do przezwyciężenia, z których najważniejszą jest brak dogodnego połączenia kolejowego.

Skomplikowana podróż, niewygodne godziny przyjazdu i wyjazdu absolutnie uniemożliwiają skierowywanie tam turystów angielskich, związanych bądźto ściśle określonemi godzinami programu bądźto poprostu krótkim czasem pobytu w Gdyni.

Sztuka ludowa kaszubska znalazłaby napewno licznych miłośników w Anglji, gdzie już przedostawać się zaczynają budząc ogólny zachwyt wyroby zakopiańskie i łowickie. Wyroby te mimo wysokiego cła znajdują tam chętnych nabywców i liczne zamówienia.

Obecnie dyr. Szyszko organizuje stałe stoisko z polskiemi wyrobami ludowemi na stałej wystawie londyńskiej „Olympia", gdzie znajdą się wyroby wszystkich dzielnic Polski. Nie powinno tam zbraknąć pięknych tworów ludowej sztuki kaszubskiej, dającej głębokie świadectwo starej o polskość opartej kultury naszego Pomorza.

Rok 1935 uważać można zdaniem dyr. Szyszki, doskonale orjentującego się w nastrojach i możliwościach Anglji, za przełomowy jeżeli chodzi o stosunek do Polski angielskiej turysty. Do przełamania dotychczasowej obojętności przyczynić się musi również Pomorze, posiadając tak duże i niewykorzystane należycie możliwości.

Baczność wyborcy gdańscy, narodowości polskiej zamieszkali na Pomorzu

Jak się dowiadujemy, Polski Komitet Wyborczy w Gdańsku na ostatniem swem posiedzeniu postanowił, celem umożliwienia przyjazdu na wybory do Gdańska wszystkim obywatelom gdańskim narodowości polskiej, mieszkającym stale w Polsce, wypłacić diety w gotówce, a mianowicie: rejon Gdynia — Tczew zł 2, Tczew — Bydgoszcz — Poznań zł 5, rejony dalsze zł 8.

Niesłuszne zarzuty

Organ niemiec. automobilistów o znakach ostrzegawczych pod Tczewem

„D. D. A. C. Wochenschrift", organ niemieckiego Klubu samochodowego (Nr. 385 z dnia 14 grudnia 1934 r.) zamieścił notatkę p. t. „Nieporządki w Korytarzu" (Missstaende im Korridor). Zarzuca się w niej władzom polskim niedostateczne umieszczenie znaków ostrzegawczych na szosie pod Tczewem i zbyt wysokie umieszczenie tablicy w języku polskim o uiszczaniu myta mostowego.

W pierwszym wypadku przejeżdżający automobilista niemiecki uszkodził swój samochód, w drugim musiał zapłacić grzywnę za przejazd bez opłacenia myta.

Jak wykazało dochodzenie, oba zarzuty są niesłuszne. W pierwszym wypadku stwierdzono, iż automobilista niemiecki — mimo ustawionych przepisowo znaków ostrzegawczych — wjechał na część szosy, znajdującą się w naprawie i uszkodził sobie błotnik. W drugim wypadku automobilista gdański — jadąc bez świateł — najechał na bramę żelazną mostu pod Tczewem, zamykaną na noc przez władze wojskowe. Oczywiście musiał zapłacić grzywnę 50 guldenów, którą zużyto na naprawę uszkodzonej bramy.

Jest rzeczą pożałowania godną, iż automobiliści niemieccy nadużywają łam prasy D. D. A. C. do tak niesumiennego przekręcania faktów i oczerniania przed opinją niemiecką Polski, która uprzystępnia im uprzywilejowany przejazd przez swe terytorjum. Organowi DDAC zwracamy pozatem uwagę na niestosowność używania nazwy „Korridor", która w okresie porozumienia polsko-niemieckiego nosi cechę szczególnie złośliwej prowokacji.

Endecki radny kradł prąd elektryczny

Skandal „narodowy" w Skarszewach

Skarszewy mają nową sensację, którą jednak zgodnie z wolą prezesa Str. Nar. p. adwokata Przewoskiego, miała pozostać w ukryciu, gdyż bohaterami tej afery są: „narodowcy" bliscy ideologji i kieszeni p. Przewoskiego. Wyszło mianowicie najaw, **że były radny miejski ze Str. Nar. p. G. czerpał prąd „bezpłatnie" do oświetlenia i pędzenia motoru.**

Ponieważ to jednak „ich" człowiek, dlatego zatuszowano ten skandalik przed opinją publiczną i „po cichutku" nałożono na amatora „bezpłatnego" prądu jakąś nikłą kwotę tytułem odszkodowania. Bomba jednak pękła i sprawa dostała się do publicznej wiadomości. Mimo, że kradzież prądu podpada pod przepisy kodeksu karnego, jak również karanym staje się ten, kto to przestępstwo ukrywa, to jednak sprawy nie oddano do prokuratury, którаby przeprowadziła dochodzenia i ustaliła jak długo „bezpłatne" czerpanie prądu elektrycznego elektrowni miejskiej miało miejsce i jakie szkody poniosło miasto przez nieuczciwą manipulację tego „bohatera narodowego". Poprostu chodziło tu o ratowanie działacza endeckiego no i o „honor" już i tak skompromitowanego na tamtejszym terenie obozu endeckiego.

Jest również publiczną tajemnicą, że i drugi przyjaciel p. adwokata p. P. czerpał „bezpłatnie" prąd z Elektrowni Miejskiej i że również w taki sam „delikatny" sposób zatuszowano sprawę.

Co na to czynniki miarodajne?

Tajemniczy napad nocny w pow. świeckim

W Korytowie w pow. świeckim dokonano w nocy z wtorku na środę tajemniczego napadu na rolnika Alberta Rejznera.

Około godz. 1 w nocy, kiedy 63-letni Rejzner już spał, dwaj osobnicy wybili szybę, przez okno wtargnęli do mieszkania, rzucili się na śpiącego i zaczęli go dusić. Rejzner bronił się rozpaczliwie.

W czasie szamotania jeden z napastników **dwukrotnie wystrzelił z rewolweru.** Pierwszy strzał chybił, drugi był celny: **Rejzner padł ugodzony kulą w brzuch.**

Wtedy bandyci zbiegli tą samą drogą, którą przyszli tj. przez okno, **nie zabierając niczego.**

Stan rannego jest groźny.

Tydzień Propagandy Polskiego Związku Zachodniego

Obywatele Rodacy!

Wśród licznych skupień ludności polskiej znajdujących się poza granicami odrodzonego Państwa Polskiego — półtora miljonowa rzesza Polaków w Niemczech wymaga z naszej strony szczególnie troskliwej i wydatnej opieki. Robotnicy i drobni rolnicy, stanowiący główną masę ludności polskiej w Niemczech, mimo swej ofiarności i poświęcenia nie mogą sami zaspokoić wszystkich swoich potrzeb kulturalno - oświatowych. Od szeregu lat pomoc finansową na potrzeby kulturalno - oświatowe Polaków w Niemczech organizował Związek Obrony Kresów Zachodnich, a obecnie pracę tę prowadzi w dalszym ciągu Polski Związek Zachodni.

W czasie od 20 marca do 10 kwietnia br. odbędzie się na terenie całego Państwa Polskiego akcja propagandowa i zbiórkowa mająca na celu:

1) **zapoznanie społeczeństwa z warunkami i sytuacją ludności polskiej na terenie Niemiec;**

2) **zdobycie środków na cele propagramowe Polskiego Związku Zachodniego, a w pierwszym rzędzie na pomoc kulturalną dla ludności polskiej w Niemczech.**

Na Pomorzu „Tydzień Propagandowy" i zbiórka na prace P. Z. Z., odbędzie się w czasie od 31 marca do 7 kwietnia br. Zwracamy się z apelem do wszystkich, którym potrzeby ludności polskiej w Niemczech nie są obojętne i którzy rozumieją ważność prac programowych P. Z. Z., ażeby w okresie „Tygodnia Propagandowego" szerzyli w naszem społeczeństwie znajomość sprawy polskiej w Niemczech i chociażby najskromniejszemi ofiarami ułatwili PZZ. wypełnienie jego zadań. Nie wątpimy, że szczególnie ludność polska na Pomorzu weźmie powszechny i wybitny udział w składaniu ofiar, ażeby czynem stwierdzić swoje zrozumienie dla potrzeb ludności polskiej w Niemczech.

WOJEWÓDZKI KOMITET „TYGODNIA PROPAGANDY POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO".

Komitet Honorowy:

Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis; ks. dr. Stanisław Okoniewski, biskup chełmiński; gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer, inspektor armji; gen. bryg. Wiktor Thommee, dowódca OK. VIII.

Wojewódzki Komitet Obywatelski:

Mjr. Władysław Adamczyk, kom. gł. Zw. Powst. i Wojaków OK. VIII i kdt. Okr. Zw. Rez. OK. VIII, — Bolt Antoni, prezydent m. Torunia, — Borowik Józef, dyrektor Instytutu Bałtyckiego, — Butwiłłowicz Ludomir, okręg. prezes Pol. Czer. Krzyża, — Bracki Władysław, dyr. Teatru Ziemi Pomorskiej, — dr. Banaś Aleksander, prezes S. U. P., — Szedlin-Czarliński Leon, prezes okr. Związku Strzel. i Pom. Tow. Roln., — inż. Chwalibogowski Władysław, dyr. Lasów Państwowych, — Ciesielski Zbigniew, prezes Legji Inwalid. W. P. — Drozdowska, przewodnicząca Rodziny Wojsk., — Donimirski Jan, prezes Państw. Izby Rolniczej, — inż. Dobrzycki Bogusław, dyr. Okr. Kolei Państwowej, — Dąbrowski Kazimierz, prezes Związku Inwalid. Wojen. W. P., — red. Fiedler, prezes Syndyk. Dzien. Pom., — Flekowa Zofja, przewod. Rodziny Policyjnej, — inż. Getler-Girtler, prez. Kol. Przysp. Wojsk., — Grzanka Wiktor, prezes Okr. Zw. Rezerwistów OK. VIII, — prof. Gros, mistrz Konfraterni Artystów, — Hulewicz Wacław, wiceprezes Pom. Zw. Rewizyjnego, — Herman Alojzy, wiceprezes Zarz. Domu Społecznego i wiceprezes LOPP, — mec. Jezierski, prez. Polsk. Białego Krzyża, — Jakobowski Piotr, prezydent Izby Rzemieślniczej, — Kirtiklisowa Janina, przewodnicząca Komisji Porozum. Pom. Organ. Kobiecych i Rodziny Urzędniczej, — Kuliczkowska Marja, przewodn. Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, — kpt. Korczewski, komendant Okr. Zw. Strzeleckiego, — Kossior Stefan, dyrektor Izby Skarbowej, — starosta Kalkstein Zygmunt, przewodn. Straży Pożarn. Woj. Pom., — Kaczmarek Teofil, prez. Okr. Zw. Podof. Rez., — Korzon Napoleon, prez. Izby Przem.-Handl. w Gdyni, Kapczyński Jan, prezes Zjedn. Bractw Kurk. Strzel. na Pomorzu, — inż. Kozubek, dyr. Poczt. i Telegr., — Krawczykowa Olga, przewodnicząca Okr. Kom. Przysposob. Kob. przy Zw. Strzel., — Luśniakówna, komend. Chorągwi Harcerek, — gen. bryg. Maksymowicz-Raczyński, dow. 4 dyw. piechoty, — ks. prałat Mańkowski Alfons, prezes Rady Zrzeszeń Nauk. i Art. i Kult., — Marchlewski Tadeusz, prez. Zw. Tow. Kupieckich, — Nowakowski Stanisław, dyr. Rozgłośni Pomorskiej, — Parczewska M., przewodn. Pom. Zrzesz. Kół Gospodyń Wiejsk., — Penkala Leon, prez. Zw. Restauratorów na Okręg Pom., — Radłowski Rudolf, prez. Sądu Okręgowego, Stow. Sędziów i Prokurat. R. P. i Ligi Morsk. i Kolonjal., — Rząsa Franciszek, poseł na Sejm, prez. Pom. Zw. Osadn. Roln., — Ratajski, prez. Zw. Teatrów Lud., gen. bryg. Sawicki, dow. 16 dyw. piechoty, Starzyński Mieczysław, wicewojew. pom., — inspekt. Olszański, W.Komend. Wojew. Policji Państw., — dr. Siudowski Konrad, prezes Zarz. Woj. Federacji PZOO, — mgr. Schab, prez. Zw. Legjonistów, — naczelnik Szczepański Zygmunt, prez. Zw. POW, — Seib Tadeusz, prez. Rady Okr. Przysposob. Obyw., — Szmelter Franciszek, prez. Zw. Rest. Dworcowych, — mec. Tomaszewski, prez. Dzieln. Pom. Zw. Tow. Gimn. „Sokół", Włodek Józef, prez. m. Grudziądza, — dr. Wierzbicki Erazm, nacz. lekarz Ubezp. Społecznej w Toruniu, — Zdanowicz Apolinary, dyr. Ubezp. Społecznej w Toruniu, — Zgrzebniok Alfred, prez. Zarz. Głów. Zw. Powst. i Wojaków OK. VIII, — ks. Żynda Fr., sekr. gen. Stow. Młodz. Katolickiej.

Komitet Wykonawczy:

(Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego):

Łącki Wincenty, Pomorski Starosta Krajowy — przewodniczący, Mec. Józewicz Zdzisław, Gdynia, — dr. Korzeniowski, Grudziądz, — Kurowski Witold, Grudziądz, Maternicki Bolesław, Nowemiasto n. Drw., — dyr. Puppel Jan, Grudziądz, — Olech Jan, Toruń — członkowie.

Nabożeństwo dziękczynne w katedrze pelplińskiej

z okazji uchwalenia nowej Konstytucji

Miasto Pelplin, po niedzielnym obchodzie i akademji przeżywało wczorajszą środę poraz drugi z wielką uroczystością, z okazji uchwalenia nowej Konstytucji. Rano o godz. 8 zbierać się zaczęły na placu Br. Pierackiego, mimo dnia powszedniego, tłumy publiczności, organizacje i towarzystwa celem udania się na uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Po uformowaniu się szeregów ruszono długim pochodem do katedry, która wypełniła się wiernymi, jak w dzień wielkiego święta kościelnego.

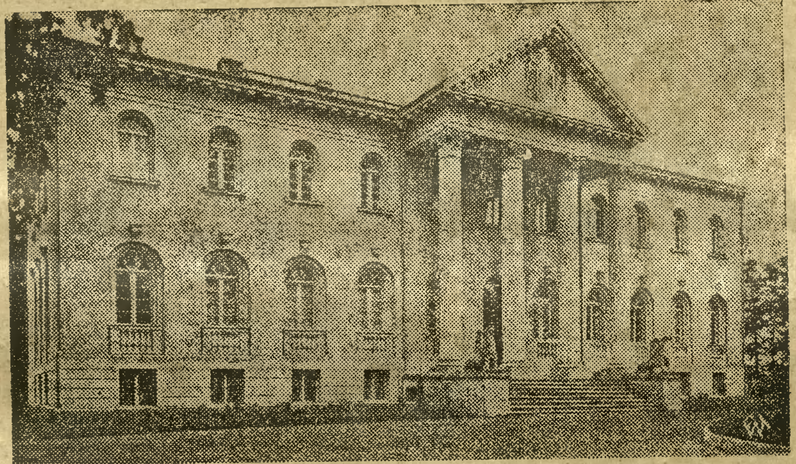
O godz. 9 rano w katedrze została odprawiona uroczysta Msza św. z okazji uchwalenia Konstytucji **w obecności J. E. Ks. Ks. biskupów: Okoniewskiego i Dominika oraz wyższego duchowieństwa Kapituły i alumnów Seminarjum Duchownego.** W nabożeństwie wziął udział starosta powiatowy tczewski, wszyscy kierownicy władz i urzędów pierwszej instancji, prezesi wszystkich organizacyj prorządowych z terenu tczewskiego, delegacje organizacyj z całego powiatu wraz z około 20 pocztami sztandarowemi, 2 orkiestry: strzelecka i kolejowa, kompanja honorowa ZS z bronią, delegacje oddziałów PW bez broni i tłumy publiczności. Mszę św. odprawił ks. prałat Różyński w asyście 2 księży.

Po nabożeństwie, przy biciu dzwonów odśpiewano uroczyste Te Deum. Nastrój był wybitnie podniosły.

Po nabożeństwie udano się pochodem z orkiestrami ZS. i KPW. spowrotem na plac Br. Pierackiego, gdzie p. Pawłowski z Tczewa wygłosił z podwyższenia przed magistratem podniosłe przemówienie o historycznem znaczeniu nowouchwalonej Konstytucji. Wzniosłe słowa mówcy były przerywane spontanicznemi oklaskami i okrzykami zebranych tłumów.

Po przemówieniu wznoszono gromkie okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, armji, tzgodnie oraz twórców Konstytucji. Orkiestra odegrała hymn narodowy i Pierwszą Brygadę, poczem wspólnie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Wypada jeszcze dodać, że miasto całe za bardzo nielicznemi wyjątkami udekorowane było flagami państwowemi.



Pałac Biskupi w Pelplinie, gmach w stylu neoromańskim z r. 1837 wspaniale odnowiony zewnątrz i wewnątrz przez J. E. ks. biskupa St. Okoniewskiego.

Piękny czyn Płątnowa i Gzina

Wioski które czynem uczciły Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 bm.

W wójtostwie Solec odbyło się na terenie poszczególnych gromad aż 9 uroczystości ku czci Wodza Narodu. Gromada Płątnowo zaś — z inicjatywy wójta p. **Krymskiego** — najoryginalniej uczciła Solenizanta — z okazji bowiem Jego imienin — zabrała się do naprawy drogi gminnej — i **w ciągu dwóch dni wywieźla na drogę przeszło 200 wozów żwiru i gliny, zrównała wyboje i przekopała rowy.** Zaznaczyć należy, że p. Henryk Rybicki z Żółwina, bezpłatnie udzielił potrzebnego żwiru do naprawy dróg, — zaś przy pracach szarwarku cała ludność dorosła gremjalnie i chętnie wzięła udział w dziele naprawy drogi. Brawo Płątnowianie!

* * *

W Gzinie w pow. chełmińskim postanowiono również czynem obchodzić imieniny Marszałka Piłsudskiego. Odczuwano tam brak boiska sportowego, rada gminna oddała na ten cel t. zw. Łysą górkę, którą trzeba było zrównać, aby powstać tam mogło boisko. Tę właśnie pracę postanowiono wykonać w dniu 19 marca.

Rano o godz. 7 miejscowe organizacje wyruszyły na nabożeństwo do Czarża. Najliczniej stawił się Związek Strzelecki ze swym komendantem p. Pawłowskim. Imponująco przedstawiał się świeżo założony jednolicie umundurowany oddział rezerwistów, pod komendą p. Kruszyńskiego. Atrakcją był oddział Straży Pożarnej, ładnie umundurowany oraz zastęp samarytanek. Zasługa w tem pp. Kiliana i Radomskiego Piotra.

Po powrocie z kościoła i przerwie obiadowej wszystko co żyło w Gzinie wyruszyło z łopatami na Łysą górkę, podwody do przewożenia ziemi stawili pp. Otczyk, Hacała, Gręźlikowski i Pawłowski, przez tego ciemię przetaczano lorkami. Na nowem boisku praca wrzała jak w ulu do późnego wieczora. Na tem skończyła się pierwsza część uroczystości.

W niedzielę dnia 24 bm. odbyła się druga część obchodu a mianowicie uroczysta akademja urządzona z inicjatywy kierown. szkoły p. Trojanowskiego z udziałem dzieci szkolnych i miejscowych organizacyj.

Wzmacniajmy polski stan posiadania na Pomorzu

W mniejszem mieście na Pomorzu jest do sprzedania w ręce polskie młyn wodnomotorowy, o dziennym przemiale 20 ton. Objekt posiada maszyny nowe, śpichlerz oraz zabudowania gospodarcze.

Szczegółowszych informacyj udzieli zainteresowanym — po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź — Okręg Pomorski Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu, Kopernika 7.

W sobotę, dnia 30-go marca br. o godz. 8-mej (z rana) w kościele garnizonowym odbędzie się

msza żałobna

za duszę

ś. p. pułkownika Kazimierza Libera

o czem zawiadamiają znajomych i życzliwych pogrążeni w smutku

Toruń. **żona i synowie.** 2885

Z żałobnej karty

Sp. starosta Jan Stachowski

W dniu 23 bm. zmarł w szpitalu św. Józefa w Warszawie, po kilkudniowej ciężkiej chorobie śp. inż. Jan Stachowski, ppłk. rezerwy, starosta powiatowy sochaczewski.

Śp. starosta Stachowski był przez około 5 lat starostą powiatowym tczewskim, skąd przeniesiony został do Brzezin koło Łodzi a przed kilku miesiącami do Sochaczewa.

Nagła śmierć śp. starosty Stachowskiego wywołała wśród szerokich sfer ludności powiatu tczewskiego, a specjalnie wśród tych, którzy go bliżej znali, głęboki żal i smutek. Zmarły przez swoje dobre serce i wielką uczynność był powszechnie lubiany. Na stanowisku swojem starał się zawsze pracować jaknajlepiej, według swego rozumienia, dla dobra Państwa i powiatu. Śmierć wyrwała z szeregów pracowników państwowych jedną z dzielnych jednostek.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy w 1935 r.

Zarządzenie Ministra Spraw Wojskowych

Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie w roku budżetowym 1935/36 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzeczypospolitej **oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy** w następujących korpusach osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarnym, weterynaryjnym, intendentów i marynarki wojennej.

OFICERÓW REZERWY.

Na 6-ciotygodniowe (41 dni) ćwiczenia wojskowe: wszystkich, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budżetowym 1934/35, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli; promocji 1931, oraz roczników 1903 i 1906 tylko w artylerji; promocji 1933, tylko w aeronautyce; rocznik 1905 (z wyjątkiem aeronautyki); z rocznika 1902, tylko oficerów rezerwy samochodów i uzbrojenia; z rocznika 1901 tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania; z roczników 1897, 1898, 1899 oficerów rezerwy taborowych na pierwsze ćwiczenia; z roczników 1899, 1900, 1901 oficerów rezerwy służby uzbrojenia; z roczników 1895 do 1905 oficerów rezerwy intendentów; z różnych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania spośród oficerów rezerwy: piechoty, kawalerji oraz saperów, żandarmerji, samochodowych i marynarki wojennej. Ponadto z promocji 1932 oficerów rezerwy piechoty, kawalerji, artylerji i żandarmerji, oraz z promocji 1934 roku i roczników 1903, 1905 i 1906 oficerów rezerwy artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Na 5-ciotygodniowe (34 dni) ćwiczenia wojskowe: z promocji 1932 r. oficerów rezerwy piechoty oraz z promocji 1931 r. oficerów rezerwy artylerji, którzy otrzymają imienne katy powołania; z promocji 1932 i 1934 oficerów rezerwy lek. med. (w korpusie ofic. sanitarn.).

Na 4-rotygodniowe (26 dni) ćwiczenia wojskowe: promocji 1934 r. na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim; promocji 1932 r. oraz roczn. 1907 i 1908 — z wyjątkiem oficerów rez. artylerji — zasadniczo na drugie ćwiczenia wojskowe; z promocji 1931 oraz roczników — 1903, 1905 i 1906 tylko tych oficerów rez. artylerji, którzy nie zostaną powołani na 6-ciotygodniowe ćwiczenia wojskowe; z roczników 1895 do 1905 oficerów rezerwy intendentów i z roczników 1895 do 1903 oficerów rez. lekarzy med. tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania.

PODCHORĄŻYCH REZERWY.

Wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia z wyjątkiem podchorążych rezerwy lek. med., zakwalifikowanych do nominacji na podporuczników rezerwy na **6 tygodni** (41 dni); wszystkich, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia, nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rez. z wyjątkiem podchorążych rez., lekarzy medycyny — **na 30 dni;** w marynarce wojennej tych wszystkich, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie odbyli żadnego ćwiczenia, oraz tych, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy.

Kradzież w kościele

W Odrach w pow. chojnickim nieujęty dotychczas sprawca rozbił w nocy skarbonkę w kościele i zabrał całą zawartość w sumie około 5 zł. Jak wykazały dochodzenia, złodziej wszedł do kościoła jeszcze za dnia dał się zamknąć a dokonawszy kradzieży wydostał się z kościoła przez dach.

Dzień w Bydgoszczy

czwartek 28 marca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Jana Kapistr. — Piątek: Eustazjusza

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 28 marca.

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Chłodniej. Nocą i rankiem miejscami przymrozki. Umiarkowane chwilami dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 31 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś „Golgota".

Jutro — przedstawienie w Teatrze zawieszone.

Sobotnia premjera przyniesie jeden z najcelniejszych utworów Falla **„Róże z Florydy"**, który jednoczy w sobie wdzięk przepięknych melodyj z humorem libretta. Opracowania scenicznego dokonał M. Dowmunt, kierownictwo muzyczne spoczywa w niezawodnych rękach kap. Kuczery, część choreograficzną skomponował J. Fabian.

Znacznie zniżone ceny obowiązują na niedzielne popołudniowe (o godz. 16) przedstawienie wzniosłego misterjum religijnego **„Golgota"**, celem uprzystępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa zapoznania tego pięknego widowiska.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Miłość Fraeulein Doktor".
APOLLO: „Świat idzie naprzód".
BAŁTYK: „Prerje w płomieniach" i „Tragiczna próba".
KRISTAL: „Dla Ciebie śpiewam" z Janem Kiepurą.
MARYSIEŃKA: „Zuzu".
REWJA: „Podniebni rycerze" i rewja.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01**, 19,58, **21,26**, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17**, **20,03**, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49**, 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25**.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Restauracja — sala — Kowalskiego, dawniej Kleinerta poleca się Towarzystwom na zebrania i imprezy.

Ruch towarzystw

— **Zw. Kolejowych Pracowników Drogowych Okręg Pomorski z siedzibą w Grudziądzu** odbędzie swoje doroczne walne zebranie delegatów VI Okr. Kol. Związku Pracowników Drogowych w dn. **7 kwietnia br. o godz. 10,30 w Bydgoszczy, w sali „Pod Lwem"** przy ul. Marszałka Focha. Obrady zjazdowe poprzedzi solenne nabożeństwo w Farze, oraz uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Powstańca Wlkp. o godzinie 8 „Pod Lwem".

— **Z. U. K. Koło I.** Roczne walne zebranie dn. 29 bm. o godz. 20 w sali „Pod Lwem".

— **Zw. Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Koło miejscowe w Bydgoszczy.** Doroczne walne zebranie członków dn. 30 bm. o godz. 20.

— **Bydgoskie Tow. Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę, dn. 30 bm. o godz. 20,30 w Resursie Kupieckiej. Ze względu na b. ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Zw. właśc. małych nieruchomości przy BBWR.** Roczne walne zebranie Związku w niedzielę, 31 bm. o godz. 17 w lokalu p. Zelaznego, ul. Jana Kazimierza.

Z miasta

— **Najbliższa „Czarna kawa" P. B. K.** odbędzie się w środę, dn. 3 kwietnia br. o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. Wstęp za zaproszeniami rozesłanemi w m. lutym.

— **Ważne dla pp. Oficerów rezerwy.** Dn. 5 kwietnia o godz. 18 w hali gimn. 62 pp. przy ul. Sowińskiego p. mjr. Kaczmarek wygłosi dla oficerów rezerwy odczyt p. t. „Zaopatrzenie i ewakuacja armji". Na odczyt ten zaprasza się wszystkich oficerów rezerwy (pospolitego ruszenia) zam. w Bydgoszczy.

— **Konferencja rodzicielska (wywiadowcza) w Miejsk. Gimn. Kat. żeńskiem** odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 16 w gmachu szkolnym, ul. Staszica 4.

— **Konferencja wywiadowcza w Państw. Gimn. Humanistycznem** odbędzie się we wtorek, dn. 2 kwietnia br. o godz. 15 w szkole przy ul. Grudziądzkiej 18.

Kusy posiedzi...

Przed obliczem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zasiadł onegdaj **przytransportowany z domu karnego w Koronowie 24-letni Jakób Kusy**, który odpowiadał za nową kradzież, jaka po ostatnim jego wyroku „wypłynęła" na wzór przysłowiow. oliwy na wierzch. Kusy odbywa obecnie karę 3-letniego więzienia, jednak wyrok ten nie obejmował jego „roboty" dokonanej w Lisimogonie pow. bydgoskiego, gdzie Kusy dokonał włamania do mieszkania p. Zibenberga.

W wyniku rozprawy — nieszczęsny Kusy opuścił gmach Sądu bydgoskiego po usłyszeniu wyroku opiewającego **na dodatkowych 8 miesięcy pobytu za kratą.**

Zderzenie samochodów

Na ul. Pomorskiej zderzyły się onegdaj dwa samochody. W wyniku zderzenia pasażer jednego z aut, **Bolesław Świerć z Kcyni zraniony został na szczęście jedynie lekko odłamkami szkła.** Kierowcy samochodów: mieszkaniec Bydgoszczy **Chmielewski** (ul. Pomorska 28), oraz **Bronisław Pawłowski** z Kcyni wyszli z opresji bez szwanku, samochody natomiast zostały **poważnie uszkodzone.** Kto ponosi winę wypadku dotychczas nie stwierdzono.

Migawki bydgoskie

Ja Pani dopłacę...

Mówimy stale o kryzysie, o bezrobociu, o tej nędzy jaka panuje w barakach, a jednak zdarzają się czasami wypadki, które wołają o pomstę do Nieba.

Niewątpliwą tragedją jest fakt braku pracy. Człowiek chce pracować, tęskni za pracą, a pracy znaleźć nie może. Ludzie tacy zasługują nie tylko na litość, a przedewszystkiem na pomoc.

Jest jednak i inna kategorja bezrobotnych, których należałoby określić jednem słowem — nierobów.

Pani L. szukała dziewczyny na 3 godziny dziennych posług domowych. Dziewczyna w końcu znalazła się, a rozmowa jej z panią domu zasługuje na to aby ją uwiecznić.

— Wymagania moje nie są duże. Będziesz musiała być u mnie tylko trzy godziny dziennie i posprzątać pokoje. Płacić będę za to 15 zł. miesięcznie.

— Proszę Pani, to mi się nie opłaca. Wolę siedzieć bez roboty. Ja Pani dopłacę jeszcze 10 zł. i niech Pani przyjdzie do mnie sprzątać.

Rozmówka ta jest autentyczna. Fakt ten nie potrzebuje komentarzy. (Kat)

Poszukajmy, a znajdziemy

Kto ma rację — działkowcy „Swobody" czy Magistrat?

Idea ogródków działkowych znalazła bardzo podatny grunt w miastach Polski. Kochamy ziemię i lgniemy do pracy na roli. Praca na roli daje szczególnie ludziom miast chwile prawdziwego odpoczynku, odrywa ich od kłopotów dnia codziennego.

Doceniają to sfery rządowe i doceniają poszczególne gminy miejskie, przyznając parcele pod zakładanie t. zw. ogródków działkowych. Rozwój też ogródków działkowych doszedł naprzykład w takim Poznaniu do imponujących rozmiarów. W Bydgoszczy mamy również ogródki działkowe, a miasto niemniej żywo interesuje się ich rozwojem. Dlatego też uderzyła nas niemile sprawa zatargu Tow. Ogródków Działkowych „Swoboda" z zarządem miasta Bydgoszczy.

Onegdaj odwiedziła naszą Redakcję delegacja Tow. „Swoboda" przedstawiając swoje żale. Słuchaliśmy z wzruszeniem utyskiwań ludzi, którzy stoją **przed groźbą zmarnowania wysiłków ich prawie 25-letniej pracy.** Ludzi, którzy kochają swe ogródki, bo włożyli w nie nietylko dużo pracy i zasobów materjalnych, ale przedewszystkiem włożyli dużo serca.

Dzisiaj ogródki tego Towarzystwa mają być zlikwidowane. Dzisiaj **ma iść pod topór przeszło 1500 drzew owocowych i 2400 krzewów owocowych.** To może serce boleć.

DZIAŁKOWCY BIJĄ NA ALARM.

Korzystając też z łamów „Dnia Bydgoskiego" działkowcy „Swobody" biją na alarm. Nad kwestją likwidacji ogródków działkowych nie można przejść do porządku dziennego. Niechaj wypowiedzą się obie zainteresowane strony, tembardziej, że plan rozbudowy miasta nietylko przewiduje istnienie ogródków działkowych „Swobody", ale nawet ich rozszerzenie wzdłuż ul. Kopernika do ul. Chopina. Rozwiązanie to w planie rozbudowy jest bardzo rozumne, gdyż tworzy z terenem Instytutu Rolniczego i Stadjonem Miejskim jedną organiczną całość, jako ośrodek zdrowia publicznego i rezerwuar świeżego powietrza.

CO MÓWIĄ CZŁONKOWIE „SWOBODY"?

Członkowie Towarzystwa wprowadzili w swych ogródkach **urządzenia trwałe** w postaci parkanów żelaznych, altan, wodociągów, posadzili drzewa owocowe, itp. urządzenia, których z dnia na dzień ani z roku na rok likwidować nie można bez narażenia ich, a więc obywateli miasta, na **bardzo dotkliwe straty materjalne.**

Towarzystwo posiada dane na to, że w niedługim czasie **ma prawo do uzyskania zajmowanego terenu na własność,** co przed kilku laty podniesiono już wobec Zarządu Miasta (pismo z dnia 26 lutego 1930 r.). Nie jest w tem nic dziwnego, zważywszy, że miasto rozdawało na przyległym terenie pod budowę wil darmo parcele. Śmiemy twierdzić, że korzyści, jakie dają ogródki działkowe, są bez porównania większe od tych, jakie dają te kilka wil. Teren zajmowany obecnie przez Towarzystwo, był przed 24 laty zwykłym nieużytkiem (śmietnikiem). Został on pracą, trudem i kosztem członków doprowadzony do dzisiejszego kwitnącego i wydajnego stanu. **Miasto pobierało od samego początku wcale pokaźną dzierżawę, która już dawno wartość jego pokryła.** Na terenie istnieją dreny, wodociągi, przeszło 1500 drzew owocowych, 2.400 krzewów owocowych, mnóstwo róż, wszelakich bylin itp., co wszystko przedstawia ogromny kapitał materjalny.

OGRÓDKI SĄ NASZEM LETNISKIEM.

Dla wielu członków **ogródki stanowią letnisko,** gdyż na wyjazd na letniska brak pieniędzy. **Z ogródków korzysta 126 rodzin,** czyli razem z członkami, krewnymi i znajomymi przeszło 800 osób. Takich korzyści nie dałby ten teren, nawet wówczas, gdyby się go zabudowało, albo zamieniło na park publiczny. **Ogródki działkowe są dostępne ludziom, których nie stać na wille i własne domy.** Zaspakajają one naturalny, wrodzony pęd do własności i przeciwdziałają wielu **zgubnym wpływom dzisiejszego życia miast** i większych skupisk przemysłowych.

Jedną z przyczyn zradykalizowania charakterów jest oderwanie człowieka od ziemi i przyrody oraz pozbawienie własności. W ogródkach działkowych **człowiek nawiązuje znowu bezpośredni kontakt z przyrodą, uczy się ją cenić, znajduje zajęcie i godziwą rozrywkę po pracy zawodowej** w biurach, w warsztatach, fabrykach i piwnicach. Tu znajduje zaspokojenie instynkt własności, ma własny kącik, który go przytuli, odciągnie od knajpy, pracownikowi umysłowemu da urozmaicenie, uspokojenie nerwów i wzmocnienie sił fizycznych. Tu spotykają się ze sobą ludzie różnych stanów i zawodów, co znowu **zbliża ludzi do siebie,** usuwając różnice i uprzedzenia stanowe. **Są to wszystko momenty społeczne i wychowawcze, których lekceważyć nie wolno.**

JAK JEST GDZIEINDZIEJ?

Nie dziw, że ruch ogrodowy **jest tak** żywy w krajach o wysokiej kulturze, **jak w** Niemczech, Francji, Belgji i innych — nie dziw, że i Polska bierze w tym ruchu poważny udział, jako członek Międzynarodowego Związku Ogródków Działkowych, a przodują takie miasta, jak Poznań, Łódź, miasta Śląska itp. — A w Bydgoszczy?

Poza skromnym terenem przyznanym Towarzystwu „Lech" przy elektrowni i to na krótki okres czasu, **nietylko nic się nie robi, lecz niszczy lub niszczyć usiłuje instytucje zagospodarowane.**

Nietylko istniejących ogródków działkowych nie należy likwidować, ale zakładać nowe w różnych dzielnicach miasta i przedmieść dla bezrobotnych — jak postępuje np. **Poznań, gdzie nieomal co rok powstają nowe towarzystwa i Państwo, które pod Nakłem miastu oddało folwark na parcele Dowborczyków.**

DZIWNE POSTĘPOWANIE.

Postępowanie Zarządu Miasta wobec Towarzystwa jest conajmniej dziwne. Nie mówimy o dziwnej formie wypowiedzenia pismem z dnia 20 listopada ub. r. W piśmie z dnia 12 lutego 1935 roku motywuje się wypowiedzenie potrzebą przeprowadzenia ulic — wypowiada się cały teren, choć na to potrzebnaby była tylko mała część, tymczasem wbrew obowiązującemu prawu ponoć sprzedano część naszego terenu Niemcom pod budowę gimnazjum, o czem nie Zarząd miasta, ale Niemcy nam dopiero donoszą".

KTO MA RACJĘ?

Trudno nie przyznać słuszności i racji wywodom broniących się działkowców. Z drugiej zaś strony niewątpliwie i Zarząd Miejski ma również swoje racje. Mamy jednak wrażenie, że **z działkowcami „Swobody" nie można postąpić w tak bezwzględny sposób.** Musi się znaleźć droga wyjścia. Trzeba tylko poszukać. **Nie wolno bowiem niszczyć instytucji, która pracuje z pożytkiem** dla społeczeństwa. Zdajemy sobie sprawę z tego, że miasto docenia w całej pełni znaczenie ogródków działkowych i pragnie im **raczej pomóc, aniżeli zaszkodzić.**

Wierzymy, że miasto **zrewiduje swoje stanowisko** i nie dopuści do tego, aby zmarnować się miały wyniki 25-letniej pracy działkowców „Swobody".

Terenów pod budowę szkoły mamy w mieście pod dostatkiem. Przecież Bydgoszcz jest duża. Jest teren na ul. Chodkiewicza obok cegielni, jest teren ogrodu Patzera, który ponoć właściciel chce sprzedać itd., itd.

Nie niszczmy więc tego, co istnieje i rozwija się. **Pomyślmy, poszukajmy, a znajdziemy.**

Polski Biały Krzyż dziękuje

Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa gorące podziękowanie za nadesłane nagrody dla żołnierzy za udział w konkursie życzeń dla Marszałka Piłsudskiego oraz w konkursach czytelnictwa: pp. staroście Stefanickiemu, prezydentowi Barciszewskiemu, dowódcy 15 dyw. piech. pułk. Chmurowiczowi, ks. prob. Szackiemu, płk. Korkozowiczowi, płk. Powierzy, ppłk. Ważyńskiemu, ppłk. inż. Filipowiczowi, mjr. Meyerowi, kpt. Morkowskiemu, Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem, Zw. Legjonistów, prezesowi Federacji p. mec. Siodzie, Zw. Lekarzy, Stow. Techników, Red. „Dnia Bydgoskiego" p. Górnickiemu, red. „Dziennika Bydgoskiemu" p. Kuminkowi, kierownikowi PAT. p. mjr. Południowskiemu, por. Zajączkowskiemu, prof. Krasickiemu, p. Czękanowskiej, p. Gierynowi, p. Idzikowskiemu.

Termin rozdania nagród ogłoszony zostanie w prasie dodatkowo.

Rewja mody w Teatrze Miejskim

Najnowsze modele zareprezentuje Be-De-Te

Jak głoszą afisze Teatru Miejskiego — w poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. odbędzie się staraniem bydgoskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Teatrze wielka rewja mód, urozmaicona programem wokalno-muzycznym. W imprezie tej weźmie udział grono artystów naszego Teatru, oraz zespół orkiestry 61 pp.

Przebogaty komplet wszelkich nowości wiosennych zareprezentuje Bydgoski Dom Towarowy, co już samo stanowi gwarancję, iż na scenie ujrzymy „ostatnie słowo" sezonu wiosennego i letniego. Oprócz Be-De-Te w ramach rewji mody odbędzie się pokaz towarów i wyrobów szeregu innych firm miejscowych, jak Hensla, Jaworskiego, Franboli, Formanowskiego, Najdrowskiego, Kotlęgi i Kurdelskiego.

Otwarcie kursu sanitarnego

W poniedziałek, dnia 25 bm. odbyło się otwarcie kursu dla drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. W przepełnionej sali (przeszło 200 osób) zgromadziła się młodzież, która nie z jakiegokolwiek przymusu, lecz z własnej dobrej woli w zrozumieniu obowiązków społecznych i patrjotycznych przybyła, aby brać udział w kursie ratowniczym i przeciwgazowym, aby po ukończeniu tworzyć drużyny, które będą służyły pomocą wojsku i **ludności cywilnej.** Słowo wstępne powitania wygłosiła prezesowa p. dr. **Szubertowa.** Następnie o celach ratownictwa i koniecznej obronie przeciwgazowej wygłosił wiceprezes p. dr. Nowakowski. Po części oficjalnej nastąpił pierwszy wykład p. dr. Horbaczewskiego.

„Ognisko pewiackie"

Dnia 24 bm. odbyło się w świetlicy Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju **„ognisko pewiackie"**, poświęcone uczczeniu dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego. Wstępne przemówienie do licznie zebranych członkiń PWK wygłosiła p. **Podworska,** przewodnicząca Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Bydgoszczy, skreślając biografję Dostojnego Solenizanta. Genjusz Wodza nabierał w ustach prelegentki wyrazistości, a postać Marszałka krystalizowała się żywo wśród słuchaczek. To też pieśń I Brygady zabrzmiała po zakończeniu przemówienia p. Podworskiej potężnie i zgodnie, dopełniając nastroju.

Przy „ognisku" przeprowadziła komendantka Koła p. Kaszyńska gawędę pt. „Jestem pewiaczką", poczem nastąpiła deklamacja jednej z członkiń PWK.

Walne zebranie Tow. Kupców

W nadchodzący piątek odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej o godz. 20 roczne walne zebranie Tow. Kupców w Bydgoszczy. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdania członków Zarządu, przyjęcie budżetu na rok 1935 i wybory nowych władz.

R. F. JAWORSKI

O usprawnienie administracji

Niewątpliwie wielkiem **niedomaganiem jest to, że Bydgoszcz nie posiada ratusza,** któryby swym rozmiarem pozwolił na pomieszczenie wszystkich wydziałów administracji miejskiej. Nieekonomiczne i niewygodne porozrzucanie biur po różnych budynkach przy różnych ulicach jest złem koniecznem. W najbliższych latach nie może być mowy o jego usunięciu przez wybudowanie nowego gmachu ratusza. Narazie urągają miastu golizną niewykończenia „ponad stan ogromne", mury szpitala. Głowa miasta będzie się musiała mocno namozolić, zanim wydostanie pożyczkę na doprowadzenie tej niefortunnej budowli do stanu użyteczności.

Więc jeszcze długo będzie się Bydgoszcz obchodzić bez nowego ratusza, — co nie jest przeszkodą, żeby się wszechstronnie rozwijała. **I w starym ratuszu jest bardzo dużo miejsca na wielkie myśli i znaczne czyny.** Natomiast nie wolno Bydgoszczy, w interesie dobra publicznego, zwlekać dłużej z usprawnieniem administracji.

Podstawowym czynnikiem sprawnego funkcjonowania administracji jest personel urzędniczy. To też od niego trzeba zacząć.

Budżetowe przemówienie włodarza miasta scharakteryzowało plastycznie i dosadnie personel urzędniczy instytucyj miejskich. Na usprawiedliwienie jego uciążliwych braków nie pozostało przecież nic, jak tylko ta okoliczność, że wtedy kiedy się go brało lepszego materjału polskiego na tutejszym terenie nie było... Nie wolno się zatem dłużej łudzić, że ta gromada urzędników, która „kamieniem ciąży" na administracji miasta, do wysokości zadania się zczasem podciągnie. Przeciwnie spodziewać się można, że coraz bardziej będzie się na poziomie wymogów obniżać i od wymagań chwili odstawać.

Istniejącego stanu nie zmienią **dorywcze przesunięcia z wydziału do wydziału.** Ten sposób pozbywania się niepożądanych jednostek nietylko jest fikcją, ale równocześnie oddziaływa defetystycznie na innych, w bardzo tylko rzadkiem wypadku osiąga skutek dodatni. **Niepozytywne są w wyniku wszelkie półśrodki.** Bowiem to niedomaganie administracyjne sięga głęboko w czas i układ stosunków, wytworzonych czasem i warunkami. Niemało przyczyniły się do tego stanu metody działania i wpływy rozpolitykowanych wówczas rad miejskich. Każda partja polityczna, a bezmała każdy radny uprawiał **swoją własną politykę personalną...** A jakże to wygląda dzisiaj ta „kamieniem ciążąca" gromada urzędników. (Tylko o tej jest tutaj mowa).

Jakby nie było, składa się ona z ludzi z sobą zżytych, do siebie przyzwyczajonych i z sobą oswojonych. Znają się oni wzajemnie nawylot, niecudze są im ich różne tajemnice z biura i z poza niego. Łączą ich często wspólne zalety, częściej **wspólne przywary..** Oddawali sobie niejednokrotnie **usłużki i grzecznostki.** To obowiązuje. Zaciskali czasem oko, patrzeli nieraz przez palce. **Wszak tyle lat są już z sobą.** Pozatem niejeden opierzył się w pióreczka jakichś tam orłów-protektorów. Wreszcie „koligacje" **dzielnicowe i polityczne** wytworzyły atmosferę jakgdyby **familijną;** znowu warunki pracy w tej atmosferze **zatarły** poniekąd **linje graniczne hierarchji,** zaś podobieństwo uprawiania tych samych upodobań i nawyków biurowych sprawiło, że **zwierzchnictwo stało się prawie że niedokuczliwem.**

I cóż dziwnego, że w takiej „łatwej" atmosferze bezpiecznie „urzęduje" pewna liczba bezproduktywnych urzędników. Ich funkcje biurowe znamionują zgorzknienie i opryskliwość, jakaś nuda, zaprzeczająca istnieniu szlachetniejszych przejawów życia. Z **odrażającą miną i gestem kacyków** przyjmują interesantów, a wygląda to nieraz tak, jakgdyby obywatel był jakiemś złem koniecznem, które djabli wiedzą poco, trzeba w biurze znosić. Z musu, jak **więźniowie w domu karnym,** „odwalają" swe kawałki. **Daleki od takich urzędników jest interes obywatela, interes miasta i dobro publiczne.**

Jakże trudno w tych warunkach pracować tym urzędnikom, którzy, pełni inicjatywy i energji, **są świadomi swych zadań i obowiązków.** Najczęściej wysiłki, najlepsze ich chęci i porywy idą na marne.

Rozumie się, że przeprowadzenie selekcji napotka na wielorakie trudności. W pierwszym rzędzie będzie należał do nich skopuł natury uczuciowej... Przecież ludzie ci mają żony, dzieci, rodziny.. Prawda. — Ale czy rzesze dzielnych ludzi, skazanych na bezczynność nie posiadają żon, dzieci, rodzin, które **od lat daremnie modlą o pracę dla mężów, ojców, synów...**

Trzeba sobie powiedzieć, że raczej niech wegetuje ten, który jest mało- lub bezwartościowy, niżeli ma niszczeć ten, który w rozumieniu pożyteczności człowieka w służbie publicznej wartość posiada. Nikt nie zaprzeczy, kto zna to nasze życie polskie, że **w rzeszach bezrobotnej inteligencji znajdują się całe gromady jednostek o wybitnych moralnych i fizycznych kwalifikacjach, których wartości idą bezpowrotnie na marne.**

Niewątpliwie jest w nich materjał na urzędników, którzy odpowiadają wymogom nowego samorządu i nowego państwa.

Kosztem zatraty wartościowych jednostek nie wolno utrzymywać tych którzy są bezużyteczni.

Pensja urzędnika to pieniądz publiczny. Pieniądz publiczny jest drogi, bo tworzy się z mozołu, trudu i pracy obywatela. Do życia z pieniędzy publicznych powinien mieć prawo tylko ten, kto w stosunku do wartości tego pieniądza oddaje interesowi publicznemu usługi równorzędne tej wartości.

Utrzymywanie złego urzędnika to marnowanie pieniędzy publicznych.

I wysunie się trudność natury materjalistycznej: Wszak urzędnikom tym, wrazie ich zwolnienia, trzeba wypłacać emerytury. Przeważnie są oni urzędnikami etatowymi.

Zapewne, trzeba, to im się ustawowo należy. Zrobili swego czasu swoje. Tyle, na co ich było stać. Oczywiście, emerytury trzeba dać...

Ale dać im to jaknajrychlej. Niezwlekając, ażeby nie cierpiał dłużej interes publiczny. Ażeby dłużej nie stali zawadą przy usprawnieniu i reorganizacji aparatu administracji miasta.

W rozumowem przerachowaniu te kilkadziesiąt tysięcy złotych nowych emerytur da miastu większy zysk, niż fikcja pracy bezproduktywnych urzędników-figurantów.

Czas ucieka. Czas pożera mozoł, trud i pracę obywatela, który do kas miejskich dostał się w formie pieniądza. Przeto **czas jest przystąpić do usprawnienia administracji.**

Bydgoscy „Ompiacy" członkowie Obozu Pracy w Grupie pod Grudziądzem czują się dobrze

W tych dniach kierownictwo Ogniska I Organizacji Młodzieży Pracującej w Bydgoszczy otrzymało obszerny, na czterech arkuszach papieru skreślony **list od bydgoskich „Ompiaków", którzy — jak o tem donosiliśmy — w liczbie kilkudziesięciu wyjechali niedawno do Obozu Pracy w Grupie pod Grudziądzem.**

Ompiacy opisują swoim pozostałym kolegom pierwsze wrażenia z zakwaterowania, umundurowania i tradycyjnego w obozach mycia menażek, na których znajdowało się „pół funta wazeliny" — zachęcając kolegów, by przy następnej nadarzającej się okazji jak najliczniej przybyli zasilić grono ompiaków bydgoskich. Rodzicom swoim zaś proszą o zakomunikowanie, iż czują się dobrze.

Osadnicy radzą

Z inicjatywy Zarządu Oddziału Powiatowego Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych w Bydgoszczy odbyło się w dniu wczorajszym w sali „Pod Lwem" przy ul Marszałka Focha **informacyjne zebranie osadników powiatu bydgoskiego, członków WTKR**

Po zagajeniu obrad przez prezesa Oddz. Pow. WTKR p. dyr. **Radzimińskiego** — przewodnictwo zebrania objął p. wójt **Ostrowski.**

Obszerny referat na temat ulg oddłużeniowych dla osadników wygłosił przedstawiciel Centrali WTKR p. **Mieszała z Poznania.** Nad poruszonem zagadnieniem wywiązała się ożywiona dyskusja ,w toku któ rej wielu z obecnych osadników stawiło sze reg zapytań odnośnie do spłat długów. W odpowiedzi na zapytania wyczerpujących wyjaśnień udzielali przedstawiciel p. starosty powiatowego p. komisarz ziemski Kazimierz Świerkowski, oraz referent.

Smutny znak czasu

Przy drzwiach zamkniętych

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się przedwczoraj **przy drzwiach zamkniętych rozprawa karna przeciwko niejakiemu 25-letniemu Feliksowi D., pomocnikowi kupieckiemu z Łabiszyna,** który systematycznie dopuszczał się czynów nierządnych na o**sobie 14-letniej Zofji K.** Wskutek tego stosunku Zofja K. zaszła w ciążę.

Uwzględniając szereg okoliczności łagodzących Sąd wymierzył **Feliksowi D. stosunkowo niską karę półrocznego więzienia,** zawieszając mu ponadto jako niekaranemu wykonanie kary przez okres 3 lat. Jak wykazała rozprawa, **promotorem „zażyłości" podsądnego z nieletnią Zofją K. była ona sama.**

Solec Kujawski

— Ukonstytuowanie władz nowej gminy zbiorowej. Obecnie, po zakończeniu akcji wyborczej — gmina Solec Kujawski wybrała do Zarządu: jednogłośnie pp. Krymskiego Władysława na wójta i Henryka Rybickiego, właściciela ziemskiego z Żółwina, na podwójciego.

M. G. EBERHARDT. 85)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

ROZDZIAŁ XV.

Jak już zaznaczyłam, opowiadanie całej historji zajęło mi sporo czasu. Nim skończyłam, w gabinecie zapadł zmrok. O'Leary uprzedził telefonistkę, żeby nikogo nie wpuszczała. Nie wiem, co jej tak zaimponowało, czy jego elegancki garnitur, czy głos, dość, że nie wpuściła nikogo, nawet Kunce'a. W trakcie mojej relacji O'Leary wyjął z roztargnieniem z kieszonki kamizelki malutki kawałeczek ołówka i kręcił go w palcach, dopóki nie skończyłam. Nie przerwał mi ani razu. Śliczną tabakierkę chińską obejrzał nadzwyczaj starannie i schował do kieszeni. Dociągnąwszy do końca, osunęłam się ciężko na miękkie oparcie fotelu, przecierając obolałe oczy. Na jego przytoczoną powyżej uwagę, odparłam słabym głosem:

— Ja panu powiedziałam, kto zabił Harrigana? Przecież ja sama nie wiem.

— O, wie pani, tylko się pani nie zastanowiła. Grunt, że ja wiem. Pomimo to trudno mi będzie go nakryć. Widzi pani.... — Nie kończąc zdania, posłał wzrok za okno, gdzie na tle czarnego nieba odcinała się jasna zieleń drzew. — Ciekaw jestem, kiedy się wreszcie doczekamy tej burzy — mruknął. — Piekielny upał.

Kiwnęłam martwo głową. Wyglądał świeżo i porządnie, ale musiał się chyba pocić, tak jak my wszyscy.

— Widzi pani — zaczął ponownie, ze wzrokiem utkwionym w drzewach za oknem — ja mam zawsze do czynienia z poważnemi sprawami. Tam, gdzie chodzi o życie, niema miejsca na żarty. Dzięki Bogu, że rzadko mi powierzają mordercze zagadki. Tym razem rzecz komplikuje się z powodu sytuacji politycznej. Ta okrzyczana reforma musi się wykazać czemś pozytywnem. Sam mój awans musiał być wrogo komentowany. Jeżeli się nie popiszę, wyjdzie na to, że opozycja miała słuszność. Jestem idealistą i uważam, że dobre formy w polityce są lekarstwem na... no, niema się co nad tem rozwodzić. Rzecz w tem, że muszę działać nadzwyczaj ostrożnie, żeby sobie nie narazić głównej komendy. Gdybym nawet chciał, nie mógłbym Lamba wystrychnąć na dudka, a nie chcę. Możliwe, że do tego aresztowania popchnęła ich nagonka opinji publicznej. Z drugiej strony dowody przeciw Laddowi są niebezpiecznie wyraźne. Muszę zdobyć bardzo pewne dowody, nim ruszę z miejsca.

Umilkł i, po chwili głębokiego namysłu, rzekł:

— Pani mnie nie zapytała, kto zabił Harrigana i Melady'ego.

I Melady'ego! — a więc doszedł do tego samego wniosku, co ja.

— Nie — odrzuciłam głośno.

— Dlaczego? Więc pani nie chce wiedzieć?

— O — chcę!

— Panno Saro — rzekł tonem nagany — pani się pewnie boi dowiedzieć.

— Nie boję się, tylko jestem zmęczona, pewnie przez ten upał... Pan powiedział, że nazwisko znajduje się na mojej liście, takiej krótkiej... I to wszystko nasz szpitalny świat... Ja... — wstrząsnęłam się febrycznie. — No, niech mi pan powie. Powinnam wiedzieć. Kto to zrobił? Tylko niech pan mi nie mówi, że Nancy, bo panu nie uwierzę.

Odwrócił oczy.

— Nie, niech pani narazie pozostanie w nieświadomości. Tak będzie lepiej. Wiedząc prawdę nie potrafiłaby pani zachowywać się naturalnie. A ja muszę dopiero dowieść prawdy. Niech mi pani tylko przyrzeknie, że pani będzie ostrożna. Powiem pani, że groziło pani szalone niebezpieczeństwo. Narażała pani życie na każdym kroku. Strach mi o tem pomyśleć.

Powiedział to z takiem przejęciem, że zerwałam się na równe nogi.

W takim razie — zawołałam — idę zaraz na górę, kładę kapelusz i moja noga nie postanie więcej w tych murach.

— Radziłbym pani to zrobić, chociaż wątpię, czyby pani mnie posłuchała. W takim momencie nie opuściłaby pani szpitala. Ale błagam panią na wszystko, niech pani nie rusza się sama ani na krok, ani na krok... Niech pani się zawsze trzyma dwóch, lub trzech koleżanek. Niech pani nie chodzi sama korytarzami, niech pani nie zagląda sama do pokoi, nie wchodzi sama do windy. Niech pani nie wyprawia się nigdzie sama pod żadnym pozorem. Narazie szukanie skradzionego lancetu nie zdałoby się na nic. Nim aresztuję zbrodniarza, muszę wykryć pobudkę zbrodni. Wiem, gdzie szukać i nie powinienem mieć z tem wiele trudności. Ale narazie niech pani pamięta o mojej przestrodze. Ja nie żartuję.

Usiadłam, a właściwie upadłam na fotel.

— Więc pan naprawdę uważa, że mi grozi niebezpieczeństwo? — zapytałam zdławionym głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

MINISTER LITEWSKI W WILNIE

We wtorek opuścił Wilno bawiący tu od kilku dni w charakterze prywatnym minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny rządu litewskiego w Rydze inż. Witold Wilejszys. Min. Wilejszys, przybył w dniu 21 bm. samochodem z Kowna, skąd jednocześnie przewiezione zostały na cmentarz wileński zwłoki jego ojca śp. min. Piotra Wilejszysa.

Pobyt swój w Wilnie dyplomata litewski wykorzystał jakoby wyłącznie dla spraw natury prywatnej. Jak słychać złożył on szereg wizyt zarówno w domach litewskich, jak i polskich, gdzie ma dawnych kolegów i przyjaciół z czasów przedwojennych.

TAJEMNICZY POŻAR.

We wsi Goplana, gminy Boguszyce, w tajemniczy sposób wybuchł pożar, który strawił pół wioski. W rezultacie aresztowano 11 miejscowych włościan, podejrzanych o spowodowanie pożaru. Straty wynoszą około 60.000 zł.

WYBORY W POZNAŃSKIEJ IZBIE PRZEM. HANDLOWEJ.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu odbyła swoje zebranie konstytucyjne po ostatnich wyborach nowych radców. Na zebranie przybył woj. Maruszewski, który dokonał oficjalnego otwarcia prac. Następnie odbyły się wybory prezydjum Izby i komisyj. Prezesem wybrany został ponownie dyr. Samulski, wiceprezesami pp. Skorny, Niedbała, Otmianowski i Szulc. Izba wypowiedziała się przeciwko kooptacji nowych członków i przeciwko powiększeniu swego składu.

NAGŁY ZGON W SĄDZIE.

W dramatycznych okolicznościach rozpoczęła się w Stanisławowie przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko handlarzowi Aronowi Zimmermanowi, zabójcy fotografa ulicznego Dawida Silbera. Zaledwie przewodniczący przystąpił do indagowania oskarżonego, gdy nagle jeden z sędziów przysięgłych, sędziwy emeryt Piasecki padł bez przytomności, a w chwilę później zmarł na atak serca.

ZABIŁ SIĘ, JADĄC PO LEKARSTWO DLA ŻONY

Ciężka tragedja nawiedziła rodzinę ślusarza Alfonsa Sładka z Jankowic, pow. rybnicki. Mając ciężko chorą i odbywającą połóg żonę, Sładek wyjechał rowerem do Rybnika po lekarstwo dla niej. Po drodze najechał na niego rowerem kupiec Palica z Łazisk tak nieszczęśliwie, że Sładek rozbił sobie czaszkę i zmarł wkrótce w szpitalu rybnickim, dokąd go w stanie bezprzytomnym przewieziono. Tragedję powiększa fakt że żona Sładka w tym czasie urodziła dziecko, które zmarło w kilka chwil w nieobecności ojca.

Kursy żeglarstwa przybrzeżnego
organizuje harcerstwo w Jastarni i Helu

W sezonie letnim 1935 r. Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich organizuje kursy żeglarstwa przybrzeżnego w Jastarni i na Helu, które odbędą się w terminach: 22. 6. — 20 7; 24. 7. — 18. 8; 20. 8. — 15. 9.

Uczestnicy powyższych kursów będą szkoleni według programu na stopień żeglarza jachtów przybrzeżnych.

Przed kursami kandydaci muszą przerobić we własnym zakresie materjał teoretyczny.

Ze sportu

ODZNAKA ZA SPRAWNOŚĆ JEŹDZIECKĄ.

W tych dniach Polski Związek Jeździecki uchwalił regulamin polskiej odznaki jeździeckiej, co do której zapadła już w swoim czasie uchwała walnego zgromadzenia Związku.

Odznaka służyć ma popularyzacji sportu konnego w Polsce. Regulamin jej wkrótce zostanie opublikowany.

JĘDRZEJOWSKA NA MISTRZOSTWACH WŁOCH.

Najlepsza nasza tenisistka, Jędrzejowska, startować ma w tym sezonie na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Italji. Mistrzostwa te rozpoczynają się w dniu 15 kwietnia br. w Rzymie i będą bardzo silnie obesłane przez czołową klasę europejską.

Echa sensacyjnego zniknięcia dyrektora częstochowskiej fabryki

Wielką sensację wywołało w Częstochowie w swoim czasie tajemnicze zniknięcie generalnego dyrektora fabryki „Częstochowianka", Edmunda Duhamela.

Według pogłosek dyrektor „Częstochowianki" — wyjechał do Francji i w pobliżu miasta Roubaix, przejechał samochodem przypadkowo przechodzącą przez szosę dziewczynkę. Pod wrażeniem tego wypadku dyr. Duhamel uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu i ciężko zapadłszy na zdrowiu wycofał się z pracy na polu przemysłowem.

Jak się obecnie okazuje, sensacyjna ta pogłoska zawierała dozę prawdy. Mianowicie, dyr. Duhamel przed swoim wyjazdem do Francji w dniu 10 lipca 1934 istotnie przejechał na śmierć 12-letnie dziecko, niejaką Janinę Romanowską, wypadek ten jednak zdarzył się na szosie pod Częstochową, którędy Romanówna pędziła stado gęsi. Na widok zbliżającego się samochodu gęsi się rozbiegły na wszystkie strony, dziewczynka zaś biegnąc za jedną z uciekających gęsi dostała się pod koła auta, ponosząc śmierć na miejscu.

Epilog tragicznego zajścia w najbliższych dniach rozegra się przed sądem okręgowym w Częstochowie, gdyż dyr. Duhamel postawiono w stan oskarżenia o nieumyślne spowodowanie śmierci Romanowskiej. W toku dochodzenia ustalono, że dyr. Duhamel przebywa obecnie w Roubaix, po niedawno przebytej ciężkiej chorobie.

Przymusowy zarząd w majątkach pszczyńskich
daje świetne wyniki

Zarządu przymusowy majątków ks. Pszczyńskiego w Polsce, inż. Kowalski, złożył Sądowi Okręgowemu w Katowicach pierwsze sprawozdanie z działalności, które wykazuje, że w czasie od 15 września r. ub. do 1 marca r. b. zysk obrotu przy pokryciu wszystkich wydatków wynosi 1.724.000 złotych.

Wszystkie zaległości z tytułu robocizny, podatek obrotowy i część zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych zapłacono. Zapłacono również 250.000 zł zaliczki na pożyczkę, jaką otrzymano ze skarbu państwa w wysokości miljona zł, a pozostałe 750.000 zł znajdują pokrycie w zapasach gotówko~~wych i w portfelu wekslowym.~~

Należy zaznaczyć, że majątki ks. Pszczyńskiego przejął zarząd przymusowy bez grosza kapitału obrotowego. Wobec tych wyników, osiągniętych w pierwszych miesiącach działalności zarządu przymusowego, liczyć się można z rocznym zyskiem około 4 miljonów zł, dzięki czemu zarząd przymusowy będzie mógł w krótkim czasie wpłacić zaległości podatkowe i socjalne.

W świetle powyższych cyfr widać, że **twierdzenie ks. Pszczyńskiego o rzekomej nierentowności przedsiębiorstw, którą zasłaniał się przed płaceniem podatków i świadczeń, było zupełnie bezpodstawne.**

Żarówki dekoracyjne

Dawniej żarówki służyły wyłącznie do oświetlenia, dziś istnieją żarówki, stanowiące doskonały element dekoracyjny.

W nowoczesnem budownictwie mają duże zastosowanie takie żarówki dekoracyjne jako źródło wspaniałych efektów świetlnych, podkreślających szlachetną prostotę linji, załamanie płaszczyzn i wiążących się w jedną architekton całość z budynkiem.

Różnorodność kształtów żarówek dekoracyjnych umożliwia tworzenie z nich gustownych i efektownych ornamentów. Wykonywane są one w formie rurek prostych lub wygiętych na ćwieć lub 1/8 koła, przyczem długość ich wynosi 50 cm lub 100 cm. Istnieją również żarówki w kształcie sztab czworokątnych tej samej długości.

Powyższe żarówki dekoracyjne znane pod nazwą „Phillinea" wykonywane są również w kolorach.

Do montowania tych żarówek służą specjalne listwy metalowe, dokładnie przystosowane do ich kształtu oraz wymiarów i doskonale harmonizujące z otoczeniem.

Za pomocą żarówek „Philinea" można tworzyć nieprzerwane linje świetlne i ornamentację, stanowiące nietylko źródło światła, lecz i zapewniające jednocześnie wspaniałe efekty artystyczne, czego osiągnąć nie można przy użyciu zwykłych żarówek.

Żarówki „Philinea" jako element architektoniczno-dekoracyjny nadają się znakomicie nietylko do wnętrz lokali publicznych, jak: restauracje, teatry, kina, kluby etc., lecz i do oświetlenia nowoczesnych mieszkań prywatnych, będąc doskonałem uzupełnieniem nowoczesnego umeblowania.

Dołączenie pięknych linij nowoczesnego mebla sklepowego czy domowego z barwną jasną linją świetlną służącą jako zakończenie górne czy też jako oświetlenie wnętrza mebla dają nadzwyczajne efekty osiągane minimalnym kosztem, gdyż cena tych lamp jest bardzo niska. Nic dziwnego, że na Zachodzie żarówki Philinea znalazły zastosowanie szczególnie w sklepach i salonach wystawowych jako uzupełnienie neonów.

Programy radjowe
Piątek, 29 marca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muz. z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert z Wilna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Muzyka z płyt. 13.50 Wiadom. o eksporcie polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Zespół salon. N. Mańskiej i E. Płoński (baryt.) Akom. prof. L. Urstein. 16.30 Aud. dla dzieci starszych: „Chwilka pytań" w red. W. Frenkla. 16.45 Utwory polskich kompozytorów na płytach 17.00 „Dyskutujmy". „Wiek młodzieńczy", odczyt W. Ptaszyńskiej „O zagadnieniach wychowawczych". 17.15 Recital wiolonczelowy K. Wiłkomirskiego. Przy fort. L. Urstein. 17.40 Aud. dla chorych w oprac. ks. Rękasa — ze Lwowa. 18.10 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Drobne utwory wielkich mistrzów (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Skrzynka roln.", omówi inż. W. Tarkowski. 19.25 Wiadom. sportowe lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólno-polskie. 19.35 Koncert ze Lwowa. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadankę muz. wygł. prof. St. Niewiadomski. 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. W. Bierdiajewa i A. Uniński (fort.). I. R. Statkowski: Uwert. do op. „Marja" — wyk. ork., 2) P. Czajkowski: Koncert fortep. b-moll — wyk. z tow. ork. Al. Uniński. II 3) P. Rytel: Sen Dantego, poemat symf., 4) M. Rimskij-Korsakow: „Sadko", poemat symf. — wyk. ork. W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 22.30 Recytacje poezyj. 22.45 Nauki wielkopostne. „O kwestji chleba", wygł. ks. dr. A. Jakóbisiak. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka salonowa z płyt.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transmisje z Warszawy. Krakowa i Wilna. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.45—18.30 Trans. z Warszawy. i ze Lwowa. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Recital śpiewaczy J. Schmidta (płyty). 1a) Verdi: Arja z op. „Rigoletto", b) Verdi: Arja z op. „Trubadur", 2) Puccini: Arje z op. „Turandot"; a) Non piangere Liu, b) Nessun dorma, 3 a) Tosti: Pense, b) Tosti: Addio. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Wiadom. gospod. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy i ze Lwowa. 20.00 „Jak spędzić święto" — wygł. p. H. Gąsiorowski. 20.05—23.05 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.50 Kolonja Muzyka kameralna. 18.15 Londyn Nat. Koncert tria. 19.00 Hamburg. Muzyka popularna. 19.00 Stockholm. Piosenki ludowe. 19.00 Monachjum. Muzyka dęta. 19.00 Wrocław. „Tańce z dawnych czasów". 19.00 Koenigswuster. Koncert wypoczynkowy. 19.25 Wiedeń „Uprowadzenie z seraju" — op. Mozarta. 19.30 Praga. „Honza" — balet Nedbala. 19.30 Kaunas. „Mignon" — opera Thomasa. 19.35 Ryga. Koncert symfoniczny. 19.55 Beromuenster. Melodje ludowe. 20.00 Moskwa (WCSPS). Muzyka taneczna. 20.55 Koenigswust. Koncert symf. 20.45 Rzym. Wieczór rozmaitości. 20.55 Frankfurt. Utwory Scholza. 20.55 Monachjum. Symfonja fant. Berlioza. 21.00 Strasburg. Symfonja 2 Saint-Saensa. 21.00 Bruksela franc. Festiwal Masseneta. 21.15 Królewiec. Koncert g-moll Brucha. 21.20 Luksemburg. Recital fort. 21.20 Ryga. Muzyka operetkowa. 21.35 Bratisława. Koncert fortep. Ravela. 21.35 M. Ostrawa. Utw. Debussyego. 21.40 Budapeszt. Recital śpiewaczy. 22.00 Rzym. Rozmaitości. 22.10 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22.15 Paris P. T. T. „Le Caid" — opera Thomasa. 22.15 Kopenhaga. Solo na altówce. 22.20 Frankfurt. Trio Goguela. 22.30 Sztutgart. Pieśni ludowe. 22.35 Lipsk. Pieśni fińskie. 23.00 Hamburg. Koncert ork. wojskowej. 23.00 Strasburg. Muzyka lekka. 23.00 Berlin. Symf. Nr. 8 Brucknera. 23.15 Budapeszt. Muzyka tan. ... Polska poezja w Niemczech" — odczyt. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

„FILOMACI POMORSCY".

Przedwojenna młodzież pomorska tak samo jak młodzież innych dzielnic nie mogła się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy. Przecież przyświecały jej ideały filomatów wileńskich, Adama Mickiewicza i Tomasza Zana. Realizacja tych ideałów ogniskowała się w gimnazjach w Chełmnie, Wejherowie, Brodnicy, Toruniu i Chojnicach, gdzie żywioł polski najliczniej reprezentowany nadawał tym uczelniom nawet zewnętrzne piętno polskie.

Znany proces toruński oświetlił dążenia i pracę pomorskiej młodzieży, lecz jej nie przerwał. O pracy w organizacjach filomackich na Pomorzu przemówi z Rozgłośni Pomorskiej w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 18,35 p. sędzia Pietrykowski z Torunia.

JAN SEBASTJAN
B A C H



SŁUCHOWISKO PRZEZ RADJO WE CZWARTEK 28.III. O GODZ. 17.15

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Grudziądzu ogłasza niniejszem przetarg publiczny na **sprzedaż na rozbiór budynku miejskiego „Restauracji Strzemięcin".** Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do dnia 6 kwietnia br. godziny 12-tej w Ratuszu pokój 220, gdzie udziela się ewentl. potrzebnych informacyj. Zarząd Miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, ewtl. przeprowadzenie dalszego ustnego przetargu lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Grudziądz, dnia 21 marca 1935 r. 2827

Prezydent Miasta: (—) Włodek.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod nr. 2190 wpisano w dniu 30 maja 1934 r. firmę: Towarzystwo VAN-DAM I. Abeliowicz, M. Serejski, i B. Gitlin. Właścicielami firmy są: Isac Abeliowicz, Mowsza Serejski i Morduchaj Ber Gitilin kupcy z Warszawy. Firma jest jawną spółką handlową. Spółka rozpoczęła działalność 19 września 1933 r. Do podpisywania weksli, czeków i indosów na nich, jak również do zawierania umów i wszelkich zobowiązań spółki, udzielania i odwoływania prokury i pełnomocnictw upoważnieni są dwaj zarządcy łącznie pod stemplem firmy. Każdy ze wspólników oddzielnie jest uprawniony za swym osobistym podpisem, do przyjmowania i kwitowania z odbioru należności pieniężnych, korespondencji, oraz wszelkich przesyłek do spółki adresowanych. 2837

Zl. 421-8. **Sad Grodzki Bydgoszcz.**

TORUŃ

Spółka Wodna

dla regulacji Branicy w powiecie Brodnica

odda czyszczenie rzeczki Branica w drodze przetargu przedsiębiorcy.

Pisemne oferty proszę złożyć na ręce niżej podpisanego przewodniczącego.

2819 Stefan Piński
Miesiączkowo p. Górzno.

Do akt Nr. IV Km. 444/35. 2839

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 28 marca 1935 r. o godz. 11 w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. Świętojańskiej przed kościołem) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: urządzenie cukierni: 70 krzeseł, 23 stoliki, 6 kanap, 5 lamp sufitowych, 1 zegar, 4 nisze z drzewa z zasłonami, 157 łyżek (małe i duże) plater. i inne, 12 sztuk nakrycia do ryb, 120 cukierniczek metal., 25 tac metal., 25 popielniczek, 1 aparat konserw. do śmietany, 1 radjoaparat 4 lamp. z głośnikiem na prąd (Philipsa) i 1 bufet z nadbudówką oszkl. i metal., oszacowanych na łączną sumę zł. 2.325,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 25 marca 1935 r.

Komornik: K. Błaszkiewicz.

3. N. 7/31. 2828

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat nad firmą „Pepege" Polski Przemysł Gumowy Sp. Akc. w Grudziądzu uchyla się tut. uchwałę z dnia 11 lipca 31 r. i postępowanie o odroczenie wypłat firmy „Pepege" uchyla się po myśli art. 28 punkt 3 ustawy z dnia 6 marca 28 r. (Dz. Ust. 27/28).

Grudziądz, dnia 23 marca 1935 r.

Zl. 228-Gr. **Sąd Grodzki.**

Sąd Okręgowy w Grudziądzu, dnia 23 marca 1935 r., Sygn. III. U. 6/35. Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłasza upadłość firmy „Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu". Sędzia-komisarz Czesław Wisłocki, sędzia okręgowy w Grudziądzu. Syndyk upadłości inż. Kazimierz Moniuszko, Warszawa, Aleje Szucha 16. Wierzyciele upadłej firmy mają zgłosić pisemnie swe wierzytelności sędziemu-komisarzowi do dnia 31 maja 1935 r. przy dołączeniu dokumentów, usprawiedliwiających zgłoszenie.

Zl. 229-Gr. 2829

GDYNIA

Zagubiony

dowód tożsamości kolejowy nr. 468173, bilet okresowy nr. 01832/35, legitymację K. P. W. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, w przeciwnym razie unieważnia się. Paweł Fittkau, Gdynia. 2804

Zgubiony

dowód na konia unieważniam. Bronisław Trepczyk, Częstkowo. 2711

GDAŃSK

Zgubiony

wykaz osobisty na nazwisko Bruno Becker, unieważnia się. 2834

GRUDZIĄDZ

Kupno kas ogniotrwałych dla gmin.

Wydział Powiatowy kupi 6 kas ogniotrwałych, używanych, w dobrym stanie, zamykane na 2 klucze.

Oferty złożyć należy do Wydziału Powiatowego Grudziądz, pokój 23. najpóźniej do 1 kwietnia br. 2830



Co znaczy miłość?
— Niema takiej siły, któraby nas mogła rozłączyć

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen." — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione o dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański,** Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Lubomski Wacław,** Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.